Nr. 22. We Lwowie, Czwartek dnia 28. Stycznia 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
Gazeta kwartalnie . . . 5 złr. 75 cent
miesięcz. . . 1 „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
Szwecji i Danji . . . 6 „
Francji . . . 21 franków
Anglii Belgii i Turcji . 15 „
Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 17. (dawniej Hôtel Europe). W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu na całą Francję i Anglię: Hollwork Maciejowski, rue de Seine. W Wiedniu: Haasenstein et Vogler. W Frankfurcie: Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 26. stycznia. Proces Ofenheima. Weissel radca generalny banku angielskiego zeznaje, iż przed wzięciem akcyj widział kontrakt budowy, który mu się zdawał być korzystnym. Pożyczka 190.000 fnt. szt. nie wydała mu się nadzwyczajną, gdyż sumy takie są zwykłe i powszechne, a co się tyczy pożyczki pryorytetów opowiada, iż bank angielski ofiarował ją po kursie 72; podaje dalej, że Ofenheim w kilku interesie banku angielskiego brał udział i stąd ciągnął zysk kreciowy, że w banku angielskim remuneracje urzędników zapisywano w protokołach tajnych. Inżynier kolei państwowej, Suchy (przedtem zatrudniony przy kolei Czerniowieckiej) uważa byty personał przy budowie za wystarczającym, budowę nazywa dobrą, progi w ogóle dobremi, a ruch regularnym. Jutro przesłuchanie świadków: br. Pino i hr. Potockiego.

Lwów d. 28. stycznia.

W ostatnim numerze *Słowa* podnosi korespondent ze wschodniej Galicji bardzo ciężki zarzut przeciw gr. kat. konsystorzowi lwowskiemu ze szczegółami, które nie pozwalają posądzać go o zmyślenie. Powiada on, że podczas gdy konsystorz łaciński dyspenzy w sprawach małżeńskich w kilku dni załatwia, konsystorz gr. kat. tak bardzo zwleka, że ludzie pozostawszy się z wielkiem kosztem do wesela, a nie mogąc doczekać się dyspenzy, odprawiają wesele bez ślubu, zrzekając się księdza i wołając, że już czas uwolnić się od takiej władzy duchownej. Na podania o dyspenzę, w jesieni wniesione, dotychczas niema odpowiedzi, mimo że nawet na podanie do Rzymu dyspenzy odpowiedzi nadeszły. Ludzie żyją na wiarę, a księża nic na to powiedzieć nie mogą. Sprowadzonych tym sposobem dzikich małżeństw jest wiele w Tarnopolskiem, jak w Borkach Wielkich, Kołodziejówce, Skałacie itp. Tym sposobem gr. kat. konsystorz lwowski najdobitniej popiera akcję za ślubami cywilnemi.

Czytamy w *Starej Presse*: „Akcje kolei Albrechta spadły ogromnie; powodem tego mają być szkodliwe dla akcjonarjuszów środki, jakie Rada zawiadowcza ma wnieść na walnem zgromadzeniu d. 3. lutego, a to zaciągnięcie pożyczki pryorytetowej dla pokrycia długu bieżącego, w sumie 3 mil. Ponieważ zaś jest nadzieja, że rząd albo przedsiębiorstwo budowli zwróciło tę sumę, panuje przeto obawa, że operacja ta odbędzie się ze szkodą akcjonarjuszów. Przy zniżeniu kapitału akcyjnego do sumy 7,100.000 złr. musiałby ubytek w gwarancji państwowej być bardzo dotkliwy, zwłaszcza że tylko kolei Albrechta tylko po bardzo niskim kursie ulokować by można. Zresztą wyniki ruchu są niepomyślne. Od czasu otwarcia linii Lwów-Stryj d. 15. października 1873 do końca grudnia 1874 przychód z ruchu wynosił 300.000 złr., wydatki ruchu zaś 600.000 złr. Zarząd kolejowy nie potrafi wszelkie możliwe zaprowadzić oszczędności, trudno jednak, aby zdołał doprowadzić do równowagi między przychodem a rozchodem, gdyż mimo że kolej o 14½ mili się przedłuża (za Stryja do Stanisławowa), przeciętny przychód dzienny nie bardzo się podniósł i dopóty nie będzie zadawalającym, dopóki linia do Węgier zbudowaną nie zostanie.“

Na posiedzeniu komisji ekonomicznej Izby posłów Rady państwa z d. 24. b. m. przyjęto projekt rządowy, zwinięcia rządowych kas pożyczkowych, odrzuciwszy wniosek Furtha, który mianowicie ze względu na południowe i środkowe Czechy, żądał przedłużenia ich czynności do końca r. b.. Myśli, aby urządzić takie kasy pożyczkowe dla dręczonego lichwą ludu, nikt nie podniósł w komisji.

Według rozporządzenia ministra handlu z d. 14. b. m. można od 1. lutego b. r. tak samo jak przekazy pieniężne, posyłać zaliczki pocztowe do sumy 75 złr. w. a., w banknotach z Austro-Węgier do Niemiec i Szwajcarji, do Austro-Węgier zaś z Niemiec do sumy 150 mark a ze Szwajcarji do sumy 187½ franków.

Na posiedzeniu Izby panów w d. 25. b. m. przyjęto nowy regulamin izbowy, z poprawką ks. Czartoryskiego, według której odpaść ma czytanie protokołów posiedzeń Izby. W Izbie posłów tegoż dnia toczyła się żywa rozprawa nad wnioskiem komisji kolejowej, popartym głównie przez Herbsta aby rząd natychmiast rozpoczął z Włochami rokowania względem wykończenia kolei Rudolfa z Tarvis do granicy pod Pontebą, i aby jeszcze w toku r. b. wniósł przedłożenie względem wykonania tej budowy. Wykończenie tej kolei zagraża prawie ruiną Tryestowi na korzyść Wenecji. Rozprawa nie została tegoż dnia skończoną. Na tem posiedzeniu wniósł hr. Hohenwart następującą interpelację do ministra handlu:

„Przy odbytych właśnie wyborach do lublańskiej Izby handlowej wniesiono, według wiadomości z Krainy, nie mniej jak 130 protestów przeciw ważności tych wyborów, tak od pojedynczych wyborców jak i od całych gmin. Według tych protestów postępowano przy tych wyborach w sposób taki, że zdaniem podpisanych (interpelantów) nie wypada ich już teraz podać do publicznej wiadomości, złożone bowiem w tych protestach zarzuty, jeżeliby się potwierdziły, na każdy sposób wywołałyby wmięszanie się sądu karnego. Wobec tego zdaje się podpisanym w interesie moralności publicznej rzeczą niezbędną, aby prawdę lub nieprawdę powyższych zarzutów przez śledztwo sądowe sprawdzono, a tych, którzyby się w jakim względzie winnymi okazali, do odpowiedzialności karno-sądowej pociągnięto. Podpisani zapytują przeto ministra handlu. 1) Czy wspomniane tu wypadki doszły do wiadomości Jego Ekscelencji? 2) Czy zechce, w razie potrzeby w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, całą sprawę wraz z przedłożonemi żałobami i protestami na rażie odesłać do właściwego sądu? 3) Co zamyśla Jego Eksc. co do lublańskiej Izby handlowej zarządzić aż do ukończenia śledztwa sądowego? (Następuje 42 podpisów).

Pomimo bardzo ciekawych rozpraw w kilku parlamentach europejskich, wszędzie tylko mówią i piszą w ciągu ostatnich dni paru o wjeździe Garibaldego do Rzymu i o przyjęcie, jakie dlań zgotowali mieszkańcy wiecznego miasta. Jenerał zapewne musiał być bardzo wzruszony, kiedy lud wyprzągł konie z jego pojazdu i ciągnął takowy, jak dawniejszych tryumfatorów rzymskich, własnemi rękoma aż do hotelu, w którym chwilowo ma przebywać poseł rzymski. Rząd włoski bardzo roztropnie postąpił, nie tylko nie wzbraniając owacji ludowych, ale owszem idąc z niemi ręka w rękę. Kompania piechoty i szwadron bersalierów wysłano z ministerstwa dla utworzenia szpaleru honorowego przy dworcu kolei żelaznej, a adjutant królewski witał Garibaldego w imieniu monarchy. Gdzie indziej poczytanoby to rządowi za słabość i ustępstwo, spowodowane brakiem cywilnej odwagi. Ale pomijając insynuowany rządowi zamysł powstrzymania siłą zbrojną gwałtownych wybuchów demonstracyjnych ludu, trudno nie przyznać, że zachowanie się rządu było pełne taktu i rozumu. Przez oddanie hołdu mężowi, który największe położył zasługi dla sprawy jedności włoskiej — zidentyfikowano się z życzeniami ludu i wytrącono broń opozycji. Rząd obliczył się z siłami i przyszedł do przekonazia, że gdyby Garibaldego uważał za człowieka prywatnego i na równi stawił z innymi śmiertelnikami włoskimi, pozostawiłby wodze ruchu w ręku stronnictwa republikańskiego, które przy tej sposobności zawładnęłoby całą masą narodu. Wolał więc uprzedzić i przyłączyć się do hołdu mas.

Rząd nie omylił się i praktyczne następstwa kroku tego wypadły korzystnie na rzecz jego. Zaraz na pierwszem posiedzeniu parlamentu, kiedy Garibaldi złożył w ręce prezesa Izby ślubowanie, przyszedł pod głosowanie wniosek Cairolego względem wyrażenia ubolewania z powodu aresztowań w willi Ruffi; wniosek odrzucono większością 232 głosów przeciw 121.

To kwestja tylko, czy sam Garibaldi da się ująć tą grzecznością i względami rządu i czy zechce zmięknąć w zawziętości bezwzględnej wobec królewskości. W każdym razie źle się mu przysłużyli przyjaciele jego, prowadząc go gwałtem do parlamentu. Umysł Garibaldego przywykły na polu bitwy do bezwzględności tak w ofierze jak zapasach z wrogiem, rad też samą bezwzględność zachować i na polu parlamentarnem. Jeśli tam zasadą jego będzie na każdym kroku walczyć przeciw rządowi i w każdym kroku tegoż upatrywać stronę ujemną, to przyznać potrzeba, że taka taktyka łatwo może skompromitować wielkiego bohatera, lecz naiwnego dyplomatę i osłabi blask otaczającej go aureoli.

Mowa Jules Favra i gwałtowne sceny, jakie podczas niej zaszły we francuskiem Zgromadzeniu narodowem zdolne są zmienić zupełnie dotychczasowe stanowisko wzajemne wszystkich stronnictw francuzkich. Za wielką poczytywano dotychczas zasługę tak Favrowi jak Gambecie, że obadwaj ci mężowie potrafili taktownem milczeniem ułatwić umiarkowanym republikanom porozumienie się z umiarkowanemi frakcjami innych stronnictw. Lecz właśnie w chwili kiedy takie milczenie było najpotrzebniejszem, w chwili dyskusji projektu siedmiolecia Ventavona, wystąpił Jules Favre z taką gwałtownością przeciw wszystkim monarchistom, jak żaden jeszcze skrajny republikanin. W obawie przed bonapartystami. Orleaniści chronili się pod opiekę republikanów, którzy ze swojej strony gotowi już byli przyjąć ugodowe punkta Audiffret-Pasquiera, a cała siła zażegnania burzy spoczywała w stanowisku prawego środka, który gdyby nawet nie zlał się z lewym, to już przez to rozstrzygał rzecz całą na korzyść republikanów, że się nie łączył z prawicą. Namiętne wystąpienie Favra rzuciło ten środek w objęcia legitymistów z wielką radością bonapartystów, którzy teraz pochlubić się mogą większą dla siebie życzliwością stronników zarówno hr. Chamborda jak Paryża, aniżeli republikanie w najświetniejszej porze powodzenia. Jak się zdaje, mowa Favra znacznie wpłynęła na bliską zmianę gabinetu. Zapewniają że Bocher, osobisty przyjaciel Orleanów, a który występował przeciw Favrowi, wejdzie do gabinetu Mac-Mahona jeszcze przed przystąpieniem Izby do szczegółowych rozpraw nad ustawami konstytucyjnemi. Na posiedzeniu w d. 25. bm. Izba postanowiła 512 głosami przeciw 188 przystąpić do obrad nad utworzeniem senatu.

Uznanie króla Alfonsa przez rządy europejskie ma nastąpić bardzo rychło. Do wielu dworów już nadeszły oficjalne doniesienia z Madrytu o wstąpieniu Alfonsa na tron, a pierwszorzędne mocarstwa zgodziły się na zostawienie Austrji pierwszeństwa w uznaniu nowego rządu hiszpańskiego. O ważniejszej nad tę wiadomości co do spotkania się parlamentarzy karlistowskich i alfonsistowskich i o ułożeniu przez nich wspólnej podstawy do pojednania — nie ma jeszcze dokładnych szczegółów.

Z Petersburga donoszą, że według doniesień z Kazalińska, Moskale przygotowują nową wyprawę na lewym brzegu Amu-Darji.

Gołos donosi, że ustanowiona komisja, w celu zbadania możliwych zmian w organizacji wyższych zakładów naukowych, przedstawiła już rządowi swoje wnioski. Zostały one sformułowane w duchu reakcyjnym, i dążą do ograniczenia samorządu Rady profesorskiej, i do obostrzenia nadzoru nad uczniami. Pomiędzy innemi wnioskami, komisja doradza utrudniać przyjęcie młodzieży, niemającej pewnych środków utrzymania.

Kurjer Warszawski podaje jako pogłoskę, że opłata od listów, kursujących wewnątrz kraju, ma być o połowę zmniejszona od 13. lipca br.

Wolność prasy w Galicji.

Mamy we Lwowie aż trzy codzienne pisma, pracujące nad utworzeniem wiernokonstytucyjnego austrjacko-polskiego stronnictwa, w których cierpliwy czytelnik doczytać się może mnóstwa pochwał dla zasad postępowych, jakich obowiązująca konstytucja jest wcieleniem i dla wolności, jakiej ma być jedynem p a l l a d i u m.

Że zasady postępowe podłożono na fundament tej konstytucji, nie przeczymy, — ale, że ona jest rękojmią wolności, wątpić się godzi, zwłaszcza, że niema prawie dnia, ażeby dzienniki nie rozpisywały się o faktach, nie mających nic wspólnego z wolnością a będących jej formalnem zaprzeczeniem.

Czechy, Morawa, Szląsk, Kraina, dostarczyłyby nam aż nadto dowodów, na wykazanie słuszności naszego powątpiewania. Ale, po co nam szukać tak daleko dowodów, kiedy mamy ich dosyć pod ręką, w własnym kraju, którego reprezentanci, jakkolwiek nie nazwali siebie wiernokonstytucyjnymi, byli przecież i są główną podporą konstytucji, bo za ich przyczynieniem się konstytucja ta przyszła do skutku i z ich powodu utrzymuje się w swej centralizującej wszelką wolność na rzecz Niemców sile. Że tak jest, nikt rozsądny nie zaprzeczy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w razie, gdyby nasi reprezentanci w Radzie państwa politykę bierną zamienili na czynną, a porozumiawszy się z stronnictwami anticentralistycznemi, wspólnie z niemi działali, — doczekaliby się w niedługim czasie ustąpienia centralistycznego ministerstwa i byliby świadkami objęcia władzy przez nowe, ugodowe ministerstwo, które jako zadanie swoje postawiłoby zreformowanie konstytucji w tym duchu, ażeby palladium wszelkiej wolności: tak osobistej i stowarzyszenia jak wolności prassy i wolności sumienia, było nie co innego, jak prawem uznana i prawem zabezpieczona samodzielność i wolność narodów, składających monarchię austrjacką. Bez takiego uzasadnienia ogólnego, wszelkie poszczególne wolności będą nierzeczywiste i krótkotrwałe, wymierzane bowiem według interesu przemagającego stronnictwa niemieckiego, zależnemi zawsze będą od rozumienia i woli urzędników, na których ministerjum centralistyczne, wyobrażające politykę tegoż stronnictwa, głównie opierać się musi.

Mamy świeże dwa fakta, które dostatecznie przekonywują, że wolność prassy, pomimo zabezpieczenia jej ustawą, o tyle jest dopuszczoną, o ile urzędnicy nad prassą czuwający na to zezwolą; każdy zaś zezwala według swego rozumienia ustawy, starając się mniej więcej dogodzić intencji ministerstwa.

I tak, czytamy w pierwszym numerze *Zgody*, wychodzącej w Tarnowie, że prokurator tamtejszy zawezwał pisemnie starostwo, ażeby redaktorowi *Dzwonka*, wychodzącego także w Tarnowie, wytoczyło proces z tego powodu, że redaktorem i wydawcą jest jedna i taż sam osoba, co zdaniem szanownej prokuratorji tarnowskiej sprzeciwia się §§. 9. i 10. ustawy prassowej!

Pomimo, że nadprokuratorja we Lwowie, w Wiedniu, w Pradze i w innych miastach, nic nie ma przeciw temu, jeżeli redaktor, wydawca i drukarz jest jedną i tą samą osobą, redaktor *Dzwonka* doświadczyłby nie mało kłopotów i kosztów, któreby mogły do upadku doprowadzić jeszcze nie ustalone jego pismo w Tarnowie a to wszystko dla tego, że pan prokurator tarnowski inaczej rozumie prawo i innego chce wymierzenia uznanej przez toż prawo wolności, niż wszyscy jego koledzy w reszcie monarchji. Szczęściem dla *Dzwonka* znalazł się w Tarnowie inny urzędnik, który inaczej a według nas lepiej rozumiał prawo i nie widział w tem żadnego wykroczenia, że redaktor i wydawca jest w jednej osobie. Urzędnikiem tym był miejscowy starosta, który oparł się wezwaniu prokuratorji i oświadczył, że *Dzwonkowi* procesu nie wytoczy, bo ustawa prassowa nie zabrania redaktorowi być i wydawcą. *Dzwonek* ocalał, ale pozostał fakt, illustrujący możliwość zniszczenia przy istniejącej konstytucji procesem pisma, dla błędnego rozumienia prawa przez urzędnika, czuwającego nad tem prawem.

Drugi fakt jest następujący. Wychodzące w Krakowie *Szkice społeczne i literackie* wydrukowały w pierwszym numerze artykuł wstępny, zastanawiający się nad przyczynami niepowodzeń, jakie były udziałem Polaków na polu politycznych, prawodawczych, ekonomicznych i w ogóle społeczno-narodowych robót — i uznający za główną przyczynę tychże niepowodzeń, jako też gnuśności panującej, jednostronność poglądów politycznych, narodowych i naukowych, wynikłą z rozerwania harmonii rozumu i serca przez przewagę, nadaną rozumowi a w konkluzji wzywający do odżywienia źródła duchowego w narodzie, czego warunkiem jest przywrócenie równowagi rozumu i serca.

W artykule tym chociaż polityka jest wspomniana jako fakt pomiędzy innymi faktami, świadczący o niepowodzeniach, z jednostronności duchowej wynikłych, przecież dla tego politycznym artykuł ten nie jest.

Zadaniem pism naukowych jest badanie przyczyn i istoty różnych życiowych objawów, do których należy i polityka. Z takiego badania wyprowadzenie wniosku, iż artykuł temu badaniu poświęcony, należy do kategorji pism politycznych, jest dowolnością, niczem nieuzasadnioną, praktykowaną przez cenzorów absolutnych rządów, i jak się oto pokazało, przez dyrektorów policji, którym w konstytucyjnym naszym rządzie oddano także i czuwanie nad prassą.

Pan Englisch, dyrektor krakowskiej policji, z powodu którego *Czas* cieszył się, iż Kraków nie został pozbawionym jego osoby przez przeniesienie go do Lwowa, a Lwów się także cieszył, iż nie otrzymał go na dyrektora policji, wystosował do wydawnictwa „Szkiców“ reskrypt, wzywający do złożenia kaucji 2.000 złr., z tego powodu, iż zamieściło artykuł treści politycznej, a wzywa na mocy §. 13. ustawy prassowej, który przecież wyraźnie wypowiada, że „d z i e n n i k i n a u k o w e i s p e c j a l n e, k t ó r e u b o c z n i e z a j m u j ą s i ę k w e s t j a m i d z i e n n e m i, o i l e t e s t o j ą w z w i ą z k u z i c h z a d a n i e m, n i e s ą o b o w i ą z a n e d o k a u c j i.“

To uboczne jednak potrącenie o politykę, pomimo wyraźnego pozwolenia prawa, stało się przyczyną wymagania, które dzięki błędnemu rozumieniu artykułu wstępnego i takiemuż błędnemu rozumieniu prawa przez dyrektora policji, zmusiło „Szkice literacko społeczne“, nauce i zabawie poświęcone, w celu pozyskania swobody, niedopuszczanej przez pana dyrektora, do ogłoszenia, iż nie trzy razy, ale dwa razy na miesiąc będą nadal wychodzić, powiększywszy objętość każdego numeru.

Fakt ten illustruje także wolność prasy, i to w ten sposób, iż przy obowiązującej konstytucji istnieje możność ograniczenia wolności słowa pod pozorem błędnego rozumienia prawa i źle przeczytanej przez dyrektora policji treści.

Gdyby wolności, konstytucją uznane, opierały się na naturalnej podstawie wszelkiej wolności, jaką jest samodzielność i wolność każdego narodu, wtedy nie byłyby tak częstemi wypadki, zamieniające na fikcją wolność prassy i stowarzyszeń, i wtedy praca wspomnianych na początku tego artykułu dzienników nad wytworzeniem polskiego stronnictwa centralistyczno-konstytucyjnego, nie wydawałaby się rozsądnemu człowiekowi odstąpieniem od praw przyrodzonych i historycznych naszego narodu!

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy.)

P r z e w. Co panu wiadomo o czwartej pożyczce prioritetów. Ś w i a d. Wiem tylko o tem, że nad tą pożyczką obradowano całe tygodnie, później wyjechałem do Galicji. Dowiedziałem się tylko, że Richter przyjął jedną połowę prioritetów na stały rachunek, drugą połowę na czas. Więcej nie wiem. P r z e w. Szczegóły układu z Richterem co do prioritetów odstąpionych mu na czas, nie były panu wiadome. Ś w i a d. Nie. P r z e w. Na

---

Parisiana.

V.

(Rok ślizgawicy. — Otwarcie nowej opery. — La Haine, p. Sardou i publiczność. — La Maitresse légitime. — Cocagne i Une famille en 1870—1871. — Les deux Comtesses, les Maniaques, etc.)

Rok 1875 względnie do dziejów Paryża otrzymał już przydomek; zowie się rokiem ślizgawicy. Jeżeli w nocy 1 i 2 stycznia cały Paryż zataczał się po zwierciadlanych gołoledzią ulicach i w najfantastyczniejszych koziołkach, na czworakach lub pełznąc, unosił do domu ocalone z rozbicia kości, to jakąż ślizgawicą, jakim koziołkiem było dla p. Halauzier uroczyste otwarcie nowej opery!?

Pomimo poświęceń osobistych dyrekcji i wstawienia się za nią *Figara* dla uzyskania u p. Faure cofnięcia dymisji z urzędu tenora, złożonej na ręce ministra oświaty, (co tak wygląda, jakby wasz kronikarz poróżniwszy się z redakcją, dymisję swoją przesłał do Wydziału krajowego), i dla przejednania pani Nilsson, aby wbrew swoim przekonaniom przyjęła udział w przedstawieniu zszywanem, czy wypruwanem z różnych oper—jakaś fatalność ciążąca na nowej operze nie pozwoliła panu Halauzier wystąpić w tem uroczystem przedstawieniu, ani z panem Faure, ani z panią Nilson. Prozaiczny katar, sceptyczna chrypka, obcięły słowicze skrzydła artystce, a bez Ofelii co Hamlet począłby na scenie? Rad nierad p. Halauzier musiał uciec się pod skrzydełka pani Krauss, a przyznać potrzeba, że dzięki tej artystce nie bardzo się uskarzano na podejrzywany o udanie katar p. Nilson.

Zawód ten jednakże nie przejdzie może bez pożytku dla publiczności opery i dla przyszłości francuzkiej sztuki. Z okoliczności tego zawodu, podjęto bowiem silniej jeszcze krytykę dyrekcji p. Halauzier, który dla widoków własnej kieszeni, zupełnie zaniedbuje artystyczną stronę swojej administracji. Opera dzisiaj niema właściwej trupy i zasila się tylko przelatującemi gwiazdami, jak pp. Nilsson i p. Faure, u których zamówiono tylko pewną liczbę przedstawień, W takim składzie rzeczy, jak tu myśleć nawet o postawieniu jakiegoś dzieła nowego, do którego przygotowania potrzeba nieraz kilkomiesięcznych ćwiczeń, a ztąd, stałej doborowej trupy. Jest to dziś już prawdą doświadczoną, że ilekroć sztuka odstępuje od ołtarza, którego ma być kapłanką, to stając za kantorem, aby wybrednych poić na przemiany ratafią lub gdańską wódką, zamienia się w szynkarkę — poważną, nie przeczę, ale szynkarkę. W dzisiejszym stanie trupy p. Halauzier, pomnikowego znaczenia gmach, któremu na wieki imię Nowej Opery zostanie, niema prawa nosić napisu: „Narodowa akademia muzyki“, bo jest tylko jakby prowincjonalnym teatrem, niezdolnym istnieć o własnych siłach, a podtrzymującym zagadkowe swoje istnienie pochwytywanemi w przelocie kosmopolitycznemi talentami.

Nie będąc ani ministrem ani ambasadorem, ani deputowanym, ani nawet radcą miejskim, nie zasiadając w Izbie kassacyjnej lub obrachunkowej — nie posiadając stałej loży, bez żadnych zresztą związków pokrewieństwa lub powinowactwa z budowniczym, dyrektorem, odźwiernym lub maszynistami opery — nie mogłem się zaszczycić przyjęciem udziału w uroczystości, złośliwie ale trafnie G a l ą - P i k - N i k i e m nazwanej; — to też sprawozdania z wewnętrznej uroczystości otwarcia opery dać wam nie mogę. Ale zamięszany w tłumie gawiedzi — bardzo przepraszam! — najstrojniejszej i najmodniejszej, arystokratycznej, prawdziwie paryzkiej, bulwarowej gawiedzi — z zewnątrz przyglądałem się uroczystemu poświęceniu nowej świątyni muz. I oto przyznaję, że z zewnątrz, uroczystość ta na fiasco zakrawała. — Gmach opery nie dość oświecony, — plac ciemny, oświecony zaledwie latarniami powozów ściągających się na galę dygnitarzy,—przedsionek bez żadnych ozdób, bez kwiatów, bez kobierców — wszystko to nadawało tej uroczystości jakąś minę wcale nie uroczystą. Orszak lord-majora londyńskiego przez chwilę podniósł galowy ton niepoczesnej solenności. Paryżanie z zwyczajną im wrażliwością zapomnieli o operze i panu Halanzier, o orszaku Mac-Mahona i o pojazdach ambasadorów, i pobiegli za powozem lord-majora, postępującym zwolna w otoczeniu w peruki ubranych laufrów i halebardników w kierunku pawilonu przy ulicy Auber — zwanego pawilonem cesarza! — Tu dopiero podniosły się zasłużone krytyki przeciw organizatorom urzędowego przyjęcia zaproszonego z Londynu gościa. „Kiedy przy odgłosie trąbki herolda, lord-major z żoną wysiadł z powozu — atłasowe trzewiki lord-majorowej ugrzęzły w błocie i nikt nie wyszedł na spotkanie gości.

Była chwila, kiedy orszak lord-majora nie wiedział co począć z sobą; lord-major znalazłszy się w przedsionku, zatrzymać się musiał nie wiedząc gdzie się udać, na lewo czy na prawo, i tylko przypadek ściągnął podobno w tę stronę p. Halauzier, który wskazał lord-majorowi drogę do zachowanej dla niego loży. Ze sprawozdań szczęśliwszych odemnie paryskich dziennikarzy dowiaduję się, że uroczystość wewnętrzna była tryumfem dla budowniczego p. Garnier i jego współpracowników — również jak dla artystów: pp. Krauss i Sangalli i p. Villaret.

Dziś Nowa Opera — jeżeli jako gmach nie przestaje wzbudzać ciekawości, podziwu i uwielbienia — to jako przybytek sztuki zeszła już do rzędu niższych teatrów. Że zaś dotąd p. Halauzier nie przedstawił w niej żadnego nowego dzieła — więc i ja ją opuszczam a powracam do teatralnych nowości z grudnia, dziwiąc się, że u was znalazła się komisja artystyczna, mająca czuwać nad sceną narodową, która oświadczyła się przeciwko stałej, polskiej operze we Lwowie, a postanowiła na wzór pana Halauzier zaprowadzić sezonową operę, to jest sprowadzać na pewien czas włóczęgów śpiewaków z różnych stron świata. Biedna polska opera!

„La Haine!“ Przez kilka miesięcy przed pierwszem przedstawieniem z roznamiętnioną ciekawością oczekiwano pojawienia się nowego arcydzieła p. Sardou. Z listu autora, przedrukowanego w *Gazecie Narodowej*, wiecie, że dzieło to upadło dzięki publicznej obojętności. P. Sardou jest tego zdania, że jeżeli Paryżanie kochają się w sztuce, to przekładają sztukę wesołą. Szkoda, że nie znacie odpowiedzi dyrektora teatru, p. Offenbacha: „kiedy publiczność woli sztukę wesołą, dam jej „Orfeusza w piekle!“ Słusznie zauważał jeden z paryzkich krytyków, że dwa te listy zakrawają na literackie warjacje z tematu: „Ilu trzeba zebrać durniów, żeby stworzyć publiczność?“ Nikt mniej jak p. Sardou niema prawa uskarzać się na niewzględność publiczności. Pomimo napisania wątpliwej wartości „Rabagasa“, lichej, politycznej satyry, którą i u was nie wiem poco przedstawiono, nie przestał Sardou być bożyszczem, dzielącem z p. Al. Alex. Dumas cześć i hołdy paryzkiej publiczności. Jeżeli zaś dzisiaj widzi się zmuszonym walczyć z obojętnością publiczności, przez którą zwykł być na rękach noszony, słuszna to tylko kara za jego własne grzechy.

Z pośród rozlicznych rodzajów nienawiści, p. Sardou wybrał nienawiść, z politycznych namiętności wysnutą, i wprowadził widza do samego wnętrza domowej walki Gwelfów z Gibelinami. Scena przedstawia pałac Gingurty Saracini, przywódzcy Gibelinów, wkrótce szturmem przez Gwelfów zdobyty. W drugim akcie dowiadujemy się z ust Cordelii, siostry Gingurty, że dowódzca Gwelfów, Orso, gdy w zdobytym pałacu dostał się do jej komnaty, i znalazł ją zemdiałą, niczem w żądzy zemsty niepohamowany, dopuścił się na niej ostatniej zniewagi. Scena to nadzwyczaj dramatyczna; ta opowieść własnej sromoty w ustach kobiety znieważonej, wymaga nadzwyczaj wytrawnego talentu, była też istnym dla pani Lia Felix tryumfem. Odtąd Cordelia już tylko uczuciem zemsty miotana, znajduje w Urbecie, pragnącej także pomścić śmierć syna, wspólniczkę zamachu na życie niegodziwca. W trzecim więc akcie spotkawszy Orsa, klęczącego u drzwi kościoła, przeszywa go sztyletem, i czyn ten opowiada Urbecie. — „A jeżeli on nie umarł? — odpowiada Urbeta — „dobić go, dobić bodaj trupa!“ Obiedwie kobiety rozchodzą się dla odszukania ofiary swej zemsty. Kiedy Cordelia zbliża się do umierającego, Orso, jęcząc, żebrze pomocy. Uczuciem litości, właściwszem kobiecie jak nienawiść, wiedziona, Cordélia podaje mu do ust wody; potem zamyśla się, lecz po krótkiej chwili wnosi rannego i ukrywa go w własnej komnacie przed zemstą Urbetty. Czy zdolniście pojąć, dlaczego Cordelia, przez niegodziwca znieważona, tak nagle szaloną dla niego zapałała miłością? W mojem przekonaniu zwrot ten jest nienaturalny, naciągnięty zbyt zuchwale; usprawiedliwić go to tylko może, że dla sztuki p. Sardou jest on rodzajem *Deus ex machina*.

Miłość Cordelii dla Orsa jest w istocie racją bytu dzieła p. Sardou. Tej miłości odpowiadając, Orso znajduje moc do nakłonienia Gwelfów i Gibelinów do zgody i prowadzi ich na wspólne boje przeciwko najezdcy, tj. cesarzowi niemieckiemu, pewien zwycięztwa, bo Cordelia poślubić go obiecała. Jakoż w 5 akcie widzimy zwycięzców, idących w zgodzie do katedry, w celu złożenia dzięków za zwycięztwo, wspólną dokonane bronią. Cordelia tymczasem chwieje się i pada, przez brata Gingurtę, który domyślił się jej związków z Orsem, otruta. Od dawna już krążące pogłoski o zbliżającej się dżumie, na widok tej nagłej śmierci Cordelii, wypędzają wszystkich z kościoła, w którym umierającą zamurowano. Pozostały przy niej Orso, próżnem usiłowaniem wyłamania krat kościelnych, otworzywszy sobie zadaną mu dawniej przez Cordelię ranę, obok niej pada i umiera. (D. n.)

posiedzeniu Rady zawiadowczej, na którem toczyła się sprawa układu z Richterem, powiedział Ofenheim, że przyzwolił Richterowi ½ procentu prowizji i przyznał mu jednomiesięczny procent z góry. Nie widziałeś pan nic w tym nadzwyczajnego? Świad. Nie. Taki jest zwyczaj we wszystkich bankach i na wszystkich kolejach. Każdy, kto miał z bankami do czynienia, przyznać musi, że prowizja ta była bardzo mierną. Po tej cenie bylibyśmy we Wiedniu nigdy pożyczki nie zawarli. Przew. Sądzisz pan więc, że to był dla Towarzystwa korzystny interes? Czy Towarzystwo wtedy potrzebowało pieniędzy? Świad. To tylko mogę powiedzieć, że mieliśmy wówczas w obiegu weksli na 3 miliony. Przyszło do tego, że nie widzieliśmy sposobu zadośćuczynienia tym zobowiązaniom. Pożyczka zdawała nam się korzystną, i gdybyśmy ją byli nie zawarli, niechybnie popadlibyśmy byli w niewypłacalność. Przew. Były weksle do płacenia? Świad. Tak jest. Z wielką biedą zdołaliśmy wyjednać prolongację. Przew. Na co potrzeba było pieniędzy, na rekonstrukcje? Świad. Wiem tylko o kilku mostach, które wymagały rekonstrukcji lecz były i inne wydatki.

Przew. Czy Ofenheim znaczny wpływ wywierał na Towarzystwo? Świad. Gdyby był nie wywierał wpływu, bylibyśmy mu wypowiedzieli posadę. Mężowi, który pracował umiejętnie z takim talentem, doświadczeniem i znajomością rzeczy, można było zaufać. Pomimo to jednak często zdarzały się żwawe dysknsje, w której sam i więcej od innych w opozycji brałem udział. Powołuję się na świadectwo kolegów.

Przew. Znaczną nie mogła być dysknsja, przynajmniej o niej w protokołach niema i śladu? Świad. Było u nas zasadą, tak jak na kolei Karola Ludwika i w wielu innych Towarzystwach, że do protokołu wpisują się tylko uchwały. Nie jeden z wniosków jeneralnego dyrektora został zmodyfikowany, a niektóre jego wnioski pozostały nawet w mniejszości.

Przew. Co księciu wiadomo o dostawie potrzeb do ruchu? Świad. Z początku mieliśmy park dostateczny, nawet większy, niż do ruchu było potrzeba. Jakość jego jak sądzę, była zupełnie odpowiednią. Na linji B. słyszałem w tym względzie skargi, że jakość parku nie była odpowiednią, jakoż, że przedsiębrano naprawy.

Przew. Gdy się rzecz traktowała o zaopatrzenie w potrzeby ruchu, należałeś książe do komitetu? Świad. Do komitetu tego wszedłem wraz ze zmarłym już Kleinem. Czy Giskra do komitetu należał, nie wiem. Książe Sapieha jako prezydent należał do wszystkich komisji. Przew. Przypominasz sobie książe, co wtedy powiedział członkom komitetu Ofenheim, względem upustu fabrykantów? Świad. Radziliśmy nad ofertami, które nadchodziły i potem przyzwoliliśmy na takowe. Później zawiadomił nas Ofenheim, że wyjednał upust tytułem prowizji od fabrykantów Sigla i Ringhafera. Upust ten jednak nie chce zatrzymać, lecz stawia go do dyspozycji Towarzystwu. Zdaje mi się, że był to Klein, który postawił wniosek, abyśmy prowizję tę nie przyjmowali, lecz takową pozostawili jeneralnemu dyrektorowi. W zamian za to miał on pokryć wydatki na modele maszyn itp.

Przew. Co więc powiedział Ofenheim? Św. Wiem iż Rada zaw. uchwaliła, aby nie przyjąć tej sumy, lecz pozostawić ją Ofenheimowi.

Przew. Czy powiedział Ofenheim, że Sigl i Ringhoffer ofiarowali mu prowizję?

Św. Wiem pewnie, że Klein miał się dowiedzieć, w jaki sposób udzielane bywają takie prowizje, a w kilka dni później orzekł, iż prowizje podobne rzeczywiście bywają udzielane.

Przew. Czy więc panowie wątpiliście w prawdziwość słów Ofenheima żeście kazali się przekonać o tem Kleinowi?

Św. Tego już sobie nieprzypominam.

Przew. Powiedziałeś p. w śledztwie, że Sigl i kolej państwowa ofiarowali prowizję. Świad. W śledztwie mówiłem to co mi było wiadomo, a niewiem, aby się to miało sprzeciwiać temu, co dzisiaj mówię. O Siglu wiem z pewnością, o Ringhofferze nie przypominam sobie, być może, że tyczy się to Haswella. O innych zaś była mowa później, gdy jen. dyrektor oświadczył, że darowaną mu przez Towarzystwo prowizję odbierze od fabrykantów.

Przew. W śledztwie powiedziałeś pan, że fabrykanci mu ją ofiarowali.

Św. No a zatem.

Przew. Podług dzisiejszego zeznania p., umocniony miał być Of. do odebrania prowizji od innych fabrykantów.

Św. W śledztwie odpowiadałem na wszystko sumiennie, nie mogłem jednak wiedzieć, o co będę pytany, a jeżelim później sobie co przypomniał, mogę sprostować zeznanie. Czyli o Ringhofferze, lub o kolei państwowej była mowa, niewiem w tej chwili, tylko co do Sigla mogę ręczyć.

Przew. Książe podpisałeś wszystkie czeki, opiewające na 3%-prowizję. Czyli widziałeś pan wtedy pozycje w rachunku? Św. Zdaje mi się że nie, bo niemiałem powodu, wglądać w rachunki, skoro prowizja Of. została odstąpioną.

Przew. Dziwnem jest zatem, że istnieje protokół posiedzenia Rady zaw., w którym uprasza Of. o zaliczkę na modele. Św. To całkiem naturalnie, bo przecież fabrykanci od razu spłat nie porobili, a przecież wydatki na park i t. p. rzeczy musiały być z czegoś opłacone. Nie mogliśmy zaś żądać, aby Of. ze swych pieniędzy wydawał, tak samo jak niemogliśmy odciągać je fabrykantom i dlatego wydaliśmy zaliczkę.

Przew. Jakim sposobem postępywano przy sporządzaniu protokołów dla walnych zgromadzeń? Św. Przedkładano je jen. dyrekcji, a komisja z Rady zaw. wydzielona, badała je, i przedkładała później Radzie zaw. do uchwały ostatecznej.

Przew. Czy Rada zaw. badała główne rubryki rachunku? Św. O ile ja wiem, nie, bo do tego była Rada nadzorcza.

Przew. W jakim stosunku stał Brassey do Of.? Św. Pomiędzy nimi był stosunek przyjacielski, a ja w tem widziałem tylko korzyść dla Towarzystwa.

Przew. Jakie wynagrodzenie pobierał radca zawiadowczy? Św. Wynagrodzenie minimalne i tantjemy od budowy. Ostatnie wypłacono 50% wynagrodzenia minimalnego; gdy zaś zaczęto pracować nad linią C., uchwalono 50% nadwyżki, która była właściwie minimalnem wynagrodzeniem za linię C.

Przew. W tym względzie jednak braknie nam uchwały Rady zaw., lub walnego zgromadzenia. Św. Uchwała taka nie była potrzebną, gdyż koszta opędzano z funduszu administracyjnego. Pozwolę sobie zresztą zwrócić uwagę na to, że kilka dni przedtem ministerjum zatwierdziło tytułem dodatku budowlanego wypłatę 120.000 zł., jako sumę pauszalową na finansowe sprawy dla linii Brody-Lwów, kolei Karola Ludwika, a więc i my nie mieliśmy żadnych skrupułów pobierając to samo.

Przew. Czy nastąpiły jeszcze jakie dalsze wynagrodzenia? Św. Otrzymałem 1000 funt. szter. od koncesjonarjuszów linii C. Przew. Kto panu powiedział, że suma ta pochodzi od koncesjonarjuszów? Św. Słyszałem to od zaprzyjaźnionych ze mną koncesjonarjuszów, księcia Sapiehy i hr. Borkowskiego, także i Ofenheim mówił mi o tem. — Przew. Ile otrzymali członkowie Rady zawiad. Św. Dostali udział u kolegów.

Obrońca dr. Neuda. Mówiłeś pan o przyspieszeniu robót na linii A., czy księciu wiadoma jest przyczyna tego przyspieszenia? Św. Sądzę, że przyczyną tego była obawa, aby nie nastąpiły zawikłania z rządem rumuńskim. Owczesny komenderujący i namiestnik Galicji, feldmarszałek por. Baumgartner naciskał na nas. Podówczas był jen. dyrektor we Wiedniu. Że zaś wtedy zwykłą drogą nie można się było dostać do Galicji, ani też przesłać przekazu na pieniądze, więc Of. wziął 400.000 zł. gotowych pieniędzy i z niemi pojechał do Cieszyna. Wypożyczywszy lokomotywę od kolei Północnej, przebył niepewną przestrzeń do Krakowa. Wtedy jako wiceprezydent kolei Karola Ludwika na własną odpowiedzialność wstrzymałem pociąg o dwie godziny, co mi poczytano za niesłychaną brawurę. Dr. Nenda. Jakie motywa kierowały Radą zaw. przy przyzwoleniu remuneracji dyrektorowi za dostawę parku? Świad. Rada zawiadowcza chciała korzystać z tej sposobności i tym sposobem pragnęła swemu jen. dyrektorowi, bez szkody dla Towarzystwa, wyrazić swoje uznanie za jego usługi.

Dr. Nenda. Mógł jeneralny dyrektor wtedy, gdy opowiadał o upuście Sigla i Ringhoffera już wiedzieć lub przeczuwać, że Rada zawiadowcza upust ten jemu odda? Świad. Tego wiedzieć nie mógł. Dr. Neuda. Mówiłeś pan o zaufaniu, jakie w Ofenheimie pokładałeś. Czy teraz po dwóch latach to zaufanie pańskie co do jego osoby się zmniejszyło? Świad. Zaufanie moje pozostało jak dawniej. Więcej powiedzieć nie mogę.

Osk. Czy możesz książe potwierdzić, że podobne rekryminacje. wychodzące od Izb handlowych, zdarzały się i na innych kolejach? Św. Tak jest muszę to przyznać. Osk. Czy książe przypominasz sobie, żeśmy w skutek uchwały Rady zawiadow. Krzeczunowiczowi wszystkie liwerunki raz na zawsze wzbronili? Św. Takiej uchwały sobie nie przypominam, wiem tylko, że na Krzeczunowicza spuścić się nie było można.

Następnie zawiadamia przewodniczący, że świadka Galla, dawniej urzędnika przy kolei lwowsko-czerniowieckiej, nie można było odszukać, zatem odczytano jego zeznania poczynione w śledztwie. Po odczytaniu jeszcze p. 19. z pamiętnika posiedzenie zamknięto o godzinie 3. Następne w poniedziałek o godz. 9. z rana. Przesłuchani będą Giskra i ks. Sapieha.

Wiedeń d. 25. stycznia 1875.

Publiczność nadzwyczaj licznie się zebrała. Przewodniczący zagaił rozprawę o godzinie trzy kwadranse na 10, zapraszając dr. Giskrę do złożenia świadectwa.

Dr. Giskra, c. k. tajny radca, mininister w odstawcę. Przew. Kiedy Ekscelencja wszedłeś do Rady zawiadowczej kolei Czerniowieckiej? Świad. Zaraz na początku, gdy przedsiębiorstwo wchodziło w życie, podobno w kwietniu 1864 r. Przew. Kto pana wezwał do Rady zawiadowczej. Świad. Ks. Sapieha przysłał do mnie Ofenheima z zapytaniem, czy nie dałbym się nakłonić do przyjęcia posady członka Rady zawiadowczej. Powiedziano mi, że Radzie zawiadowczej wiele zależy na pozyskanie męża, obznajomionego z austr. prawodawstwem, ze sprawami kolejowemi jak i z językiem angielskim. Powody te trafiały mi do przekonania, więc przyjąłem posadę. Wtedy byłem adwokatem w Bernie. Przew. Na posiedzeniu Rady zawiadowczej przyjeżdżałeś pan do Wiednia? Świad. Tak jest, jeżeli nie byłem właśnie we Wiedniu podczas sesji Rady państwa. Przew. Jak długo pełniłeś pan obowiązki członka Rady zawiadowczej? Świad. Do końca roku 1867, w którym to czasie powołany zostałem na urząd ministra spraw wewnętrznych.

Powtórnie wybrany w r. 1870, po dłuższym urlopie z powodu nadwerężonego zdrowia, wstąpiłem faktycznie do Rady zawiadowczej we wrześniu 1870 r. i tu pełniąc obowiązki w administracji, zostawałem do d. 20. czy 22. września 1872 r. Szczególne okoliczności zniewoliły mnie do wzięcia dymisji.

Przew. Miano zaprowadzić sekwestrację? Św. Proszę mi pozwolić, abym rzecz tę cokolwiek bliżej określił. W niedzielę popołudniu przyszedł do mnie do Badeniu, gdzie letnią porą mieszkałem, nadinżynier Liskowetz, i pokazując mi dekret ministra handlu, w którym znajdowały się wyrażenia, nietylko stosunkami nie uzasadnione, lecz obrażające nawet członków Rady zawiadowczej. To mnie spowodowało do wzięcia dymisji. Przew. Biorąc pierwszą dymisję, zastrzegłeś pan sobie posadę członka Rady zawiadowczej? Św. Nie. Przedstawiłem się osobiście Radzie zawiadowczej. Przewodniczący, wyrażając mi swoje ubolewanie, powiedział, że mu wiele na tym zależy abym mógł należeć do Rady zawiadowczej. Na co też również grzecznie odpowiedziałem, że według możności na stanowisku moim publicznem chętnie interesa towarzystwa popierać będę.

Przew.: Miejsce to jednak w takim razie było obsadzone tylko prowizorycznie? Św.: Wiem tylko, iż w r. 1870 zapytywano mię, czyli nie chciałbym nazad wstąpić, a ja oświadczyłem, że uczynię to tylko w razie, jeżeli będę wybrany przez walne zgromadzenie.

Przew.: Pan zostałeś wybrany, a jeden z członków Rady zawiadowczej musiał ustąpić. Św.: Tego nie wiem.

Przew.: Co pan wiesz o sposobie, w jaki uzyskano koncesję?. Św.: Jako członek Rady zawiadowczej, nic o tem nie wiem, jako członek Rady państwą wiem, że udzieliła ją Izba posłów. Koncesjonarjusze żądali początkowo sumy 32 milionów, później zniżyli ją na 29 miliony. Kontrakt budowy otrzymałem po angielsku i badałem go szczegółowo. Podług praw austrjackich, należało wpłacić 25 prc., dla ukonstytuowania się towarzystwa. Było to w stosunkach danych u nas niemożliwem, dlatego utworzono Limited-Company w Anglii, która ułożyła t. z. „articles of association“, czyli warunki, według których miano utworzyć towarzystwo. W artykułach tych żądano, aby subskrybenci dla wywołania do życia towarzystwa w Austrji, kwity swoje zamieniali na akcje. Artykuły żądały przyjęcia kontraktu budowy, zawartego z Brasseyem w Anglii. Subskrypcja akcji odbywała się zarówno w Londynie jak w banku angielskim we Wiedniu, ale zawsze dla Limited-Company. Nie wiem wprawdzie w jakiej formie przedsięwziął bank angielski subskrypcję, wiem tylko, że na zasadzie kontraktu budowy i otrzymanej koncesji wzywano do subskrypcji? Wiele sztuk podpisano, nie wiem, to pewna, że w Austrji wzięto ich więcej. Ugody z 17. lutego 1864 pomiędzy Brasseyem a koncessjonarjuszami zawartej nie znam, wiem tylko, że był to układ preliminarny. Suma 190.000 ft. szt. nie uderzyła mnie wcale, i zdziwiło mię tylko, że w pierwszym punkcie oskarżenia wymieniona jest ta suma jako „wydatki wstępne“, podczas gdy w kontrakcie budowy daremnie szukałem tego słowa.

Przew.: Rzeczywiście w kontrakcie słowo to nie przychodzi, ale tak piszą w rozmaitych rachunkach towarzystwa. Ale czy wiadomo panu, że w tej sumie były objęte wynagrodzenia koncesjonarjuszów i wynagrodzenie 290.000 złr. dla Herza. Św.: Pozwolę sobie zauważyć, że według mego przekonania było to wynagrodzenie dla Anglików za finansowanie i zaspokojenie interkalarjów, a że koncesjonarjusze żądali wynagrodzenia za swą pracę, zdawało mi się naturalnem. Apelacja w tym względzie do Walnego zgromadzenia, zdaje mi się, nie była potrzebną, bo akcjonarjutzów to wcale nie obchodziło, czy ta suma przedsiębiorcy, czy komu innemu miała być wypłaconą. To była ugoda koncesjonarjuszów z przedsiębiorcą budowy, która posiadaczów akcji nic nie interesowała. Subskrybenci znali kontrakt budowy, przyznający Brasseyowi 24½ miliona, co stanowiło cenę sprzedaży. A co odsprzedający z tą ceną uczyni, to nie obchodzi kupującego. Podług punktu kontraktu nie można było zmieniać ugody, ale należało ją przyjąć w dosłownem tłumaczeniu, lub odrzucić.

Prew. Kiedy przyjętą została ugoda i kto w tej sprawie interweniował? Świad. Głosowałem przeciwko zawarciu nowej ugody, gdyż stempel sam byłby kosztował 153.000 złr. Dla zaoszczędzenia więc tego wydatku Rada zawiadowcza uznała dawną ugodę za obowiązującą, na zasadzie art. 34 statutów. Statuta te przedłożył Radzie zawiadowczej Ofenheim, a ja zmieniłem je nieco jako członek komisji, ale powyższy §. orzekający o prawomocności ugody z wiedzą i wolą przyjąłem. Kto układał statuta, nie wiem.

Przew. Więc według pańskiego zapatrywania nie mogło walne zgromadzenie zmienić nic w postanowieniach, przyjętych przez Radę zawiadowczą. Świad. Tak, a to z tych samych powodów, z jakich i Rada zawiadowcza nic w ugodzie zmienić nie mogła, gdyż żadna ze stron ugodowych nie może jednostronnie odstąpić od układu, zawartego prawomocnie.

Przew. Więc przyjąć musi to, co zawarli jej pełnomocnicy? Świad. Nietylko, ale przyjąć musi to, co przyjęli subskrybenci akcyj. Akcjonarjusze byli prawnymi następcami subskrybentów, i wzięli na siebie ich prawa i obowiązki. Układ nie był dany walnemu zgromadzeniu do potwierdzenia, lecz do wiadomości.

Przew. Ale sprawozdanie z dziejów założenia linii zostało odczytane walnemu zgromadzeniu i dany do potwierdzenia, aby ono stanowiło niejako absolutorjum. Świad. Nie sądzę, aby Rada zawiadowcza potrzebowała absolutorjum.

Przew. Sprawozdanie owo zostało jednakże potwierdzone? Świad. Uważałbym to tylko za fakt bardzo pocieszający, jeżeli absolutorjum udzielone zostało; ja jednak nie potrzebowałbym absolutorjum a gdyby odmawiało go zgromadzenie jeneralne, to w drodze prawa absolutorjum za ten akt wymusilibyśmy. Po prostu miało zgromadzenie jen. tylko do wiadomości wziąć sprawozdanie.

Przew. Podniosła się mimo to przecież ze strony akcjonarjusza Luckiego opozycja? Św. Tak było, lecz podniesione obawy rozwiane zostały mojem prawniczem wyjaśnieniem sprawy.

Przew. Dlaczego pozwolono każdemu akcjonarjuszowi wglądać w kontrakt budowy?

Świad. Ponieważ akcjonarjusz Badowetz żądał objaśnienia określeń kontraktu, dlatego pozwoliłem każdemu koncesjonarjuszowi przejrzeć kontrakt.

Przew. Czy wiesz pan o tem, że w sumie 190.000 funt. szter. zawarte były także 290.000 złr. przeznaczone dla Herza. Świad. O Herzu nic nie wiem.

Przew. A gdybyś pan był o tem wiedział, czybyś się pan był temu sprzeciwił? Świad. Nie mógłbym się temu sprzeciwiać, nawet gdybym był chciał i gdyby Brassey pieniądze przez okno wyrzucił. Miał on bowiem za 24 miliony zbudować kolej a co oprócz tego z pieniądzmi robił, to mnie jako radcy zawiadowczego zupełnie nie obchodziło.

Przew. Co wiadomo panu o zakupnie gruntów? Świad. Brassey prosił Radę zawiadowczą, ażeby przeprowadzenie zakupna gruntów pozostawić dyrektorowi jeneralnemu, który posiada jego zupełne zaufanie. Rada zawiadowcza postanowiła więc w dobrze zrozumianym interesie samego Towarzystwa dać upoważnienie do wykupna jeneralnemu dyrektorowi; rozumie się zaś samo przez się, że zakupno gruntów prowadzić się miało na odpowiedzialność i koszt Brassey'a.

Przew. Mówią powszechnie, że Brassey nie znał ani kraju ani ludzi. Wszakże to nie pierwsza budową była, jaką w Austrji przeprowadzał? — Św. Stosunki Galicji są zupełnie odrębne od stosunków innych prowincji Austrji, a w Galicji budował on po raz pierwszy.

Przew. Czy Brassey nie miał udziału w budowie kolei zachodniej? Św. Byłem raz sam sędzią rozjemczym w sporze między przedsiębiorstwem budowy a Radą zawiadowczą kolei zachodniej, lecz nie przypominam sobie, czy Brassey tam także budował. Wiem tylko, że był on czynny przy kolei Rudolfa i czeskiej kolei zachodniej.

Przew. Czy masz pan przekonanie, że rzeczywiście zakupiono potrzebną ilość gruntu? Św. Nie pojmuję, w jaki sposób miałbym sobie wyrobić podobne przekonanie... Nie jestem technikiem i nie byłem obowiązanym przejeżdżać się od stacji do stacji, aby się w tym względzie poinformować.

Przew. O tem wiem przecież; ale wszakże plany przedkładano... Św. Porównywanie i badanie planów nie leżało w zakresie mych obowiązków. Tyle wiem tylko, że do dworców poprzyłączano przestrzenie ziemi, nieobjęte planem zakupna gruntów.

Przew. Czy wiadomo panu, że Petrino także brał udział w zakupnie gruntów. Św. Nie.

Przew. Co pan wiesz o sposobie w jaki wspierał dyrektor jeneralny Brassey'a przy dostawie progów? Św. Wiem tylko, że dyrektor jeneralny o tyle brał udział w dostawie progów, o ile, ponieważ zapobiedz trzeba było nieregularnej dostawie, nalegał na wczesny liwerunek.

Przew. Co panu o tem wiadomo, że Brassey'a zwolniono pod pewnemi warunkami od zupełnego wykończenia kolei? Świadek. O tem nic nie wiem, ponieważ odnośne akta datują się z czasów, w których nie byłem już Radcą zawiadowczym lub pochodzą z posiedzeń, na których nie byłem obecny.

Przew. Czyś pan objeżdżał kiedy kolej? Świadek. Nigdy.

Przew. Przecież jednak zebrałeś pan może pewne doświadczenia co do stanu budowy, słyszałeś pan może skargi? Świad. W pierwszym okresie mojej czynności w Radzie zawiadowczej nie zdarzały się żadne skargi na stan budowy kolei. Przeciwnie znakomitym dowodem dobrego przeprowadzenia budowy był fakt, że Jego c. k. Mość obdarzył przedsiębiorcę budowy, jak również personal budowniczy orderami. Ja sam nabyłem przekonanie, że kolej zbudowano podług przepisów i porządnie. Na pierwszem zgromadzeniu jeneralnem oświadczył komisarz rządowy, że plany przedłożono rządowi i że rząd znalazł je zupełnie odpowiedniemi przyszłym wymaganiom ruchu ze względu na trasę. Wreszcie w czasie budowy wysyłał rząd swoich komisarzy, którzy budowę zwiedzali i jak najpochlebniej o niej się wyrażali. Także na zgromadzeniu jeneralnem w r. 1866 wyraził się komisarz rządowy mniej więcej następująco: „Jako reprezentant rządu oświadczam, że z rozkazu rządu kolej zwiedzono i znaleziono ją odpowiednią wymaganiom ruchu, że na krótko przedtem jeden z komisarzy rządowych wysłany na linię dla zbadania postępu i dobroci budowy zdał sprawozdanie, na mocy którego zapewnić mogę, że pod każdym względem prowadzenie budowy na najchwalebniejsze świadectwo zasługuje, a nawet że budowa jeszcze lepsza jest niż niektórych innych kolei.“ — Przed innemi jednak kompetentnym był tu sąd o stanie budowy komisji przed samem otwarciem kolei, a ta oświadczyła, że budowę wykonano we wszystkich częściach bardzo porządnie, że ilość i jakość środków ruchu jest dostateczną i że otwarciu kolei nic nie przeszkadza; na podstawie więc tego orzeczenia udzielił rząd pozwolenie otwarcia. Byłoby zaś w najwyższym stopniu lekkomyślnością pozwalać na jazdę koleją, w razie gdyby budowa jej złą była. Bo pominąwszy już bezpieczeństwo życia; wchodził tu także z otwarciem kolei w grę interes państwa, albowiem z tą chwilą zaczynała się czynna gwarancja rządu, a byłoby co najmniej ogromnem przepomnieniem obowiązku ze strony rządu, angażować mienie opodatkowanych, gdyby kolej nie była zdatną do ruchu.

Przew. Więc Ekscelencja... Św. Bardzo proszę, jeszcze wiele miałbym do powiedzenia, jeżeli mi na to p. przewodniczący pozwoli. Było to w roku 1866. Nadszedł rok 1867 i to samo Towarzystwo otrzymało także dalszy ciąg linji aż do Suczawy, co jest z pewnością także dowodem dobrej budowy pierwszej linji. Sądzę, że nie zdradzę tu żadnej tajemnicy urzędowej, gdy powiem, że w r. 1868. kiedy byłem jeszcze w ministerjum, w lipcu tegoż roku na naleganie ministra finansów wydał minister handlu rozporządzenie, mocą którego wysłał rząd inżyniera Czerny'ego na linję, w celu zbadania, czy kolej zbudowaną została podług projektu i szczegółowych tegoż określeń i czy środki ruchu odpowiadają przepisom. Robota ta trwała kilka miesięcy i okazało się, że Radzie zawiadowczej żadnych znaczniejszych nie można było robić zarzutów. Była to formalna kolaudacja. Nie dość na tem; w r. 1869 z powodu przeszkód ruchu wysłano ponownie rewizje, które skonstatowały, że wprawdzie na grobli Mihuczeńskiej przeszkody rzeczywiście zaszły, w każdym jednak razie nie można ich było przypisać wykonaniu budowy nie podług projektu. Na rok 1870 przypada interpelacja deputowanego Grocholskiego. Interpelację tę podpisało tylko 20 interpelantów, co, zważywszy, że bardzo łatwo zebrać podpisy, jest bardzo małą liczbą. W skutek tej interpelacji minister handlu wysłał znowu komisję, która postępowała sobie z jak największą skrupulatnością, tak, że zakrawało to aż na śmieszność, bo zaleciła tępienie szczurów, informowała o nalepianiu plakatów na restauracjach i t. d.

Przew. Krótko mówiąc, postępowano sobie z największą dokładnością... Świadek. Tak jest... We wrześniu r. 1870 wstąpiłem do Rady zawiadowczej i tu zapytałem przedewszystkiem o rezultat komisji. Odpowiedziano mi, że roboty po części skończone; wiele się jeszcze robi, mimo to jednak w jak najkrótszym czasie stanie się zadość wszelkim wymaganiom rządu. Zauważałem, że radca dworu Weber przedsięwziął był objazd i że po swym powrocie, ze mną się zdybał. Zapytałem go, jaki też jest rezultat jego podróży, na co mi odpowiedział, że kolej nie jest gorsza i nie lepsza, jak w ogóle koleje. Pozostawia nieco do życzenia pod względem ruchu, mosty jednak są doskonałe. W kilka dni potem miał napisać sprawozdanie. Nadszedł rok 1871, w którym, co sobie dobrze przypominam, za wskazówką komisarza rządowego dyrektor ruchu Ziffer i jener. dyrektor Offenheim złożyli Radzie zawiadowczej sprawozdanie o stanie kolei, w którem takowy wystawiony był, jako zadawalniający. W r. 1872 zaprowadzono pociągi pospieszne, zasięgnąwszy wprzód rady inżynierów jeneralnej inspekcji pod względem środków ruchu. W tem wydarzyło się coś podług mego zdania bardzo ważnego. Na wiosnę roku 1872 na krótki czas przed sesią Rady państwa miałem przyjemność rozmawiania z ministrem handlu, zapytałem go więc, jak stoi sprawa koncesji na linję lwowsko-tomaszowską, którą jeszcze minister Schäffle przeznaczył kolei czerniowieckiej. Na to odpowiedział mi minister, że koncesji teraz dać nie może. Opinja publiczna zanadto wzburzona jest odezwami dzienników, minister więc obawiałby się wystąpić przeciwko niej. „Muszę zaczekać aż wody cokolwiek opadną. W jesieni z pewnością nastąpi koncesjonowanie.“ Zapytałem dalej: „Czy jego Ekscelencja masz przekonanie, że kolej jest istotnie zła?“ „Ależ nie — odpowiedział mi na to. Skargi są przesadzone. Kolej jest taką, jak inne koleje.“ — Przypuszczać zaś nie mogę, ażeby minister, z którym, jeżeli nie urzędownie, to półurzędownie mówiłem, zupełnej prawdy nie mówił. Oto są data na podstawie których, chociaż należałem do Rady zawiadowczej, a zatem w dalekich byłem z budową kolei stosunkach, przecież wnosić mogę, że początkowo stan budowy kolei, jakoteż jej stan ruchu były zupełnie bez zarzutów, że później dopiero okazały się wady, które jednak zupełnie nie uprawniają do zarzutów Radzie zawiadowczej, jakie jej bądź to dawniej, bądź teraz jak twierdzi akt oskarzenia, poczyniono.

Przew. Jego Eks. przypominasz sobie zapewne, że na drugiem Zgromadzeniu jeneralnem była także mowa, ażeby wysłać na kolej akcjonarjuszów, którzyby się przekonać mieli, czyli skargi na kolej są uzasadnione. Świad. Muszę zrobić uwagę, że mi to dziwnem się wydaje; w r. 1867 podobnego wniosku nigdy nie postawiono.

Przew. W protokole jednak stoi, że postawił go akcjonarjusz Samson. Dlaczego nieodparto zarzutów jego? — Św. Być może, że kilku akcjonarjuszów mówiło o czemś podobnem w rozmowie prywatnej a wspomniany akcjonarjusz myślał, że zapadła podobna uchwała.

Przew. Czy wiadomo Jego Ekscelencji, że komisarz rządowy Holecek po za plecami ministerstwa otrzymał pewne wynagrodzenie? — Św. Dowiedziałem się o tem później. Nastąpiło to po złożeniu przez niego oświadczenia o stanie budowy kolei na Zgr. jeneralnem.

Przew. Czyli oświadczenie to złożył on z własnej woli, czy też żądano tego od niego? Św. Tego nie wiem. Nic nie słyszałem o zawezwaniu go do tego.

Przew. Pan czytałeś protokoły komisji, na której orzeczenie kolej otwarto. Komisja ta trwała tylko dwa dni; nie była więc wstanie kolej dokładnie zbadać. — Świad. Nie zdaje mi się i powtarzam, że rząd nigdy nie byłby dał pozwolenia na otwarcie gdyby środki ruchu nie były okazały się dostatecznemi.

Przew. Protokół tej komisji kładzie nacisk na to, że środki ruchu dostateczne są tylko dla ruchu początkowego, który był bardzo ograniczony. A także ze strony rządu nietylko dopiero pod ministerstwem Banhansa, ale już dawniej wysełano komisarzy na kolej — na innych kolejach nie zdarza się to tak często — co wnosić każe, że stan budowy kolei nie znaleziono takim, jakby to wnosić należało ze zdania o niej Rady zawiadowczej. — Świad. Przyczyna tego była w stosunkach tej kolei. Właściwa tamtejszej okolicy jakość gruntu zgotowała nam nadzwyczajne trudności. Nadzór więc tej kolei leżał w interesie rządu, jeżeli zatem wysełano komisarzy, to świadczy tylko o przezorności ministra, ale nie o tem, że okazywały się jakieś szczególniejsze niedostatki w prowadzeniu budowy.

Przew. Sprawozdanie radcy dworu Webera jest bardzo niepomyślne a więc zupełnie sprzeczne z tem, co on panu powiedział. Św. Robię uwagę, że zeznanie moje polega na prawdzie.

Przew. O tem nie wątpię, — Św. Nie czytałem nigdy sprawozdania radcy dworu Webera.

O uzyskaniu koncesji na linię C, zeznaje Giskra następująco: „Ofenheim przekonał się, że udzielenie koncesji Towarzystwu austrjackiemu napotkałoby na wielkie trudności. Dlatego uproszono u zgromadzenia jeneralnego wdanie się w tę sprawę prywatnych koncesjonarjuszów. Spotkał mnie wówczas zaszczyt, że mogłem się do tych koncesjonarjuszów przyłączyć, ponieważ koledzy moi byli przekonania, że mnie z powodu pruskiej inwazji w Bernie możliwem będzie dostać list polecający do księcia pruskiego panującego podówczas w Rumunii. Jeneralne zgromadzenie zgodziło się na to. Byłem wówczas w bardzo świetnych stosunkach, miałem jako adwokat wielkie powodzenie. byłem członkiem Wydziału krajowego, burmistrzem Berna, radcą zawiadowczym kilku Towarzystw i prezydentem Izby deputowanych. Kilka razy używano mnie do wstąpienia do ministerstwa, odmawiałem. Dopiero później, na naleganie moich politycznych przyjaciół wstąpiłem do ministerstwa, o którem wiedziałem, iż pokryje całunem śmiertelnym to wszystko, co zdobyłem w mojem prywatnem stanowisku, ażeby natomiast czas krótki dać tytuł ministra, którego wielu zazdrości, a który dla mnie zawsze był wstrętnym.

W obec tak wielkich strat postanowiłem więc skorzystać z koncesji, w której miałem udział, ponieważ nie mogłem zrozumieć, dlaczego miałbym się zrzekać prawa, które zdobyłem sobie będąc adwokatem, a za które naraziłem się na możliwą stratę, składając 70.000 złr. kaucji. Za najwyższem pozwoleniem cesarza mogłem prawo moje rzeczywiście zużytkować. Dostałem 100.000 złr.

Przew. Co panu wiadomo o upuście, który fabrykanci ofiarowali Ofenheimowi? Świad. Według kontraktu budowy, Towarzystwo miało za wynagrodzeniem 10 prct. zysku przedsiębiorcy, dostawę potrzeb ruchu objąć we własny zarząd. Przedłożone w tym względzie przez administrację sprawozdanie wskazywało na znaczne korzyści, jakie z objęcia dostawy parku Towarzystwo mieć może. Wybrano więc komitet, do którego i ja należałem. Z przedłożonych ofert przekonałem się, że Towarzystwo przyjmując dostawę parku na własny rachunek, mieć może 70.000 złr. zysku. W ciągu tej pertraktacji oświadczył jeneralny dyrektor, że ma nadzieję uzyskać prowizję od fabrykantów. Czy prowizję tę wyłącznie na jego rzecz odstąpiono, nie wiem. Rada zawiadowcza upoważniła jeneralnego dyrektora do przyjęcia tej prowizji, nietylko od tych fabrykantów, którzy mu ją już ofiarowali, ale też i od wszystkich innych. Uważała ona to za dobrą sposobność wynagrodzenia Ofenheima za jego czynność nadzwyczajną, również jak i za to, że zamiast prowadzić sobie życie spokojne, odebrał interesa te Brasseyowi, przy czem Towarzystwo zyskało 380.000 złr. Prócz tych ogólnych miałem jeszcze moje szczególne powody. Dawanie prowizji jest coś tak zwyczajnego, powtarza się we wszystkich interesach po sto i tysiąc razy, szczególnie w Austrji. Tak jak kelnerowi daję pocześne za to, że mi podaje szklankę piwa, służącemu że na schodach poświeci, tak zawsze ten, który robi obstalunki, otrzymuje prowizję. Zdarzają się wypadki, że osoby, które coś kupują z wielkiem zdziwieniem od kupca otrzymują upust dla tego, że płacą gotówką, gdyż tym sposobem oszczędzają mu dawanie prowizji osobom, trudniącym się ściąganiem należytości. Jeden uważa to jako prezent, drugi jako prowizję, a inny jeszcze ubiera to w płaszczyk upustu. Co do mnie, chciałem w ten sposób jeneralnemu dyrektorowi za jego trudy przysporzyć remunerację.

Przew. Czy wtedy oświadczył Ofenheim, którzy z fabrykantów przyznali mu ten upust? Świad. Zdaje mi się Sigl i Hasvell.

Przew. Przypominasz sobie pan, żeby był wymienił Ringhofera? Świad. Zdaje się, że słyszałem to nazwisko i Sigla.

Przew. Powiedziałeś Ekscelencje pierwej Sigl i kolej Północna? Świad. Nazwisk już nie pamiętam dokładnie.

Przew. Byłbyś pan przyzwolił na odstąpienie prowizji Ofenheimowi, gdybyś był wiedział, że prowizja przeznaczoną jest dla Towarzystwa? Świad. Zauważać muszę, że dla mnie wyrażenia: Towarzystwo, jeneralny dyrektor, ajent, pośrednik, prezent, prowizja zupełnie były obojętne. Nie powodując się formą lecz biorąc rzecz objektywnie, chciałem jeneralnemu dyrektorowi przysporzyć remunerację, więc dałem przyzwolenie moje. Nie mogę sobie zresztą wyobrazić, jak się to stać może, skoro raz stanie ostateczna umowa co do ceny, człowiek ten przychodzi później i powiada, upuszczę ci jeszcze dalsze 3 procent. Na mnie to robi wrażenie rzeczywistej prowizji.

Przew. Lecz to jest suma bardzo znaczna, bo przewyższa 40.000 złr. Jeneralny dyrektor służył zaledwie rok jeden i już miała być przyznana tak znaczna remuneracja, przytem miał on przecież pensję, a remuneracja o wiele przewyższała tę pensję? Świad. Miało to być wynagrodzenie za jego zasługi, które nie dadzą się obliczyć na guldeny i centy, bo jeżeli się zważy zasługi Ofenheima około wprowadzenia w życie tej kolei, to według mojego przekonania ani 42.000 złr., ani 100.000 złr. ani kilkaset tysięcy nie jest za wiele.

Prew. Proszę nie zapominać, że za przeprowadzenie przedsiębiorstwa otrzymał on już wynagrodzenie od koncesjonarjuszów? Świad. O tem nie wiem wcale. Lecz to nie byłoby wcale rozstrzygającem. Rok był tak dobry, że można mu było przyznać remunerację. Zresztą Ra-

da zawiadowcza mogła powiedzieć: dajemy ci z tego tylko dwa procent, a trzeci zatrzymujemy [illegible], zaś wcale nie byłoby przyzwoicie.

Przew. Jakie warunki przywiązane były do tej remuneracji? Świad. Miał on obowiązek postarać się o modele do maszyn i przypilnować przeprowadzenia w fabrykach. Do składania rachunków nie był obowiązany.

Następnie znowu dyskusja między przewodniczącym a świadkiem dr. Giskrą, co do odnośnej uchwały Rady zaw. w sprawie prowizji, darowanej Ofenheimowi. Dr. Giskra twierdzi, że formalnej uchwały nie było, i takowa nie była potrzebna. Owszem pierwszy raz, słyszałem z ust ministra handlu, że odnośna uchwała zapisana w tajnym protokole, zaginęła. Zdaje mi się rzecz zupełnie jasną, że sprawy takie, jak remunerowanie jen. dyrektora, nie wpisywano do protokołu, zresztą nie prowadziłem protokołu, więc nie wiem, dlaczego je nie wpisano.

Przew. Co panu wiadomo o wykupnie trzechmilionowych zapasów materjałów ruchu? Świadek. Przypominam sobie, że jen. dyrektor zawiadomił Radę zaw., iż Brassey z tego obowiązku zwolnionym być pragnie. Ziffer obliczył cenę wykupna na około [illegible] zlr. Rada zaw. jednak przyzwoliła na wykupno na sumę 50.000 zlr.

Przew. Co panu wiadomo o zwaleniu przekroczenia w sumie 550.000 zlr. z linii A. na kapitał zakładowy linii B.? — Świadek. Roboty na linii A. nie były wykończone. Część tych robót przedsięwzięto w czasie z lat 1866—1867. Z wiosną traktowała się sprawa zupełnego zaspokojenia Brasseya co do linii A. W tym czasie starano się o koncesję na linię Suczawa, która, jeżeli sobie dobrze przypominam, 15. maja udzieloną została. Wtedy także w Radzie zaw. była mowa o tem, że Brassey dostarczył więcej robót, niż był obowiązany. Brassey oświadczył się, iż za swoje pretensje wynoszące 8 do 900.000 zlr., odstąpi pół miliona pod warunkiem, jeżeli otrzyma budowę linii B. Umowę z Brasseyem prowadził Ofenheim, potem w maju 1867 przedłożył odnośny kontrakt wbudowanie Radzie zaw. Dyskutowano tu nad tem, czy nie należałoby korzystać ze sposobności pozyskania tego upustu, zwłaszcza, że Brasseyowi wiele na tem zależało, aby utrzymać się przy budowie linii B. Wkrótce przyszło do [illegible]. Brassey odstąpił ze swoich dawnych pretensyj 550.000 zlr., i to było wynagrodzeniem za korzyści, wypływające z nowego kontraktu budowy. W kontrakcie tym, który mi do zbadania i przetłumaczenia z angielskiego przydzielono, porobiłem niektóre poprawki.

Przew. Początkowo oznaczono kapitał zakładowy na linii B. na 10 milionów, potem podwyższono go na 12 milionów, z czego wynosić mogło, że przez to [illegible] upustu [illegible] pokrywali brak na linii A. — Świadek. Byłoby to rzeczą zupełnie jasną, i taksamo zrobiłbym jutro, gdybym przyszedł w takie położenie. Jeżeli mi niedostaje w jednej kieszeni, sięgam do drugiej. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Dopiero teraz donoszą dzienniki o drugiem posiedzeniu centralnej komisji katastralnej z dnia 21. bm. Najprzód przyjęto regulamin, z trzema ważnemi poprawkami. Poprawka p. Krzeczunowicza brzmi: „Członkom komisji przysługuje prawo przeglądania wszystkich aktów, dla rozpraw komisji centralnej przeznaczonych, tudzież za wystawieniem przez prezydium kredytywy, prawo przeglądania wszystkich operatów katastralnych komisyj krajowych, podkomisyj krajowych i komisyj okręgowych.“ Poprawka p. Smarzewskiego brzmi: „Postanowienia przy rozprawach komisji centralnej wnioski, tudzież uchwały powzięte będą urzędowo ogłaszane.“ (Szło tu mianowicie o ogłaszanie wniosków nieprzyjętych). Poprawka hr. Kellersperga brzmi: „Rozporządzenia, w skutek uchwał komisji [illegible].“ — Wnioski komisji regulaminowej: „Komisja centralna wypowiada swe zdanie, że według ducha i brzmienia ustawy z dnia 24. maja 1869, przewodniczący przy równości głosów ma głosować, i tylko w tym wypadku dyrymować“ — został przez ministra skarbu, jako przewodniczącego zasystowany, według niego bowiem zdanie to sprzeciwia się brzmieniu ustawy, i pozwolił tylko skonstatować przez głosowanie, że większość komisji centralnej podziela zdanie swojej komisji regulaminowej. — Poczem przewodniczący zamknął posiedzenie, dodając, że skoro komisja rewizyjna przedłoży swoje sprawozdanie, każe je wydrukować i członkom rozdać, i następnie zwoła posiedzenie.

Na konferencji klubu deakistów d. 24. bm. obecni byli wszyscy ministrowie i wszyscy członkowie, z wyjątkiem właśnie Lonyaya. Minister Ghiczy przedłożył swoje znane z komisji budżetowej *exposé*, i dodał, że rząd nie zna i znać nie chce innego sposobu pokrycia części niedoboru (w sumie 13 mil. złr.), jak tylko przez podwyższenie podatków, i wniósł, aby sprawozdanie komisji przyjęto za podstawę rozpraw szczegółowych. Sennyey: Mamy się tu zastanowić, czy budżet w ogóle przyjąć należy. Minister przedstawił nam swoje stanowisko. Głównie rozchodzi się o pokrycie. Zdanie moje w tym względzie wyłożę w Izbie; tutaj, nie chcąc nużyć stronnictwa, oświadczam tylko tyle, że wykład ministra nie rozwiał szkrupułów moich co do położenia finansowego i polityki finansowej. Zsedenyi: Kwestja pieniężna nie jest kwestją stronnictwa. Dawne wróżby moje ziściły się. W r. 1873 podwyższyliśmy podatki i niedobór zniżyli, w r. 1874 niedobór znowu się wzmógł, a dzisiaj jest ogromny, nie trzymano się bowiem ograniczenia wydatków do potrzeb nieodbitych. Tak np. wbrew uchwale Izby poprzedni minister skarbu prowadził dalej huty w Diosgyör. Dobra państwowe muszą być wszystkie sprzedane. Komisja budżetowa winna wespół z ministrami budżet przejść jeszcze raz szczegółowo, a niedobór zniżyć głównie przez ograniczenie wydatków administracji górniczej i przemysłowej. Wahrmann: Co do rozchodu nie zgadzam się z ministrem, żądam większych oszczędności. Co do pokrycia należy czynić wszelkie wysilenia, i zdania moje wyłożę w Izbie. Minister prezydent Bitto: Poczyniono wszelkie możliwe oszczędności; dla pokrycia niedoboru należy jednak nowe źródła otworzyć i nowe podatki uchwalić. Na r. 1876 należy się postarać o nowe pokrycie. To co nam względem sprawy cłowej i bankowej radzą, obecnie nam nie pomoże. Na wnioski Sennyeya odpowiem, gdy je usłyszę, i każdą dobrą radę przyjmę. Sennyey: Stanowczo zaprzeczam, jakobym zamyślał sprawiać niespodzianki; milczę dla skromności, aby się nie powtarzać; oświadczyłem zresztą, że w ogóle budżet przyjmuję. Bitto: Nie myślałem nikogo podejrzywać. Somssich: Minister nie mówił nam, co będzie w r. 1877, a chciałbym w tej mierze pewności. Jeżeli wtedy nie należy się obawiać niedoboru, to na wszelkie ofiary przystanę. Proszę o przedłożenie bilansu finansowego i o program ministerstwa. Ghiczy: Pierwszem zadaniem państwa jest: okazać światu finansowemu, że na serjo zajmujemy się uregulowaniem finansów. Wtedy podźwignie się nawet kredyt państwa, i uda się jedno z 3 wielkich zadań, konwersia długu 53 milionowego. Jestem przekonany, że wtedy nietylko w r. 1876 i 1877, ale na przyszłość niedobór ustanie. Ciężary są znaczne, ale ponieść je można. Kerkapolyi popiera rząd. Lipthay: Chciałbym się dowiedzieć, czy stronnictwo nasze zajmie się sprawą pokrycia, czyli na później to odłoży. Prileszky żąda zmian w systemie buchalteryczny. W końcu uświadcza przewodniczący, że stronnictwo przyjmuje budżet jako podstawę rozpraw szczegółowych; i uchwalono, że wszelkie wnioski mają być przed wzięciem pod rozprawę drukowane (aby uniknąć niespodzianek).

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Bal akademików dany przedwczoraj w sali domu narodnego na korzyść czytelni i bratniej pomocy, wypadł świetnie. Wytworne przystrojenie sali balowej i przyległych jej pokojów, ozdobionych mnóstwem kwiatów, skoczna i ochocza muzyka — porządek ogólny, uprzejmość i usłużność gospodarzy i komitetowych, wykwintny bufet cukierniczy i wyborna kuchnia hotelu Europejskiego, wszystko to utworzyło całość harmonijną. Do stu par stanęło do tańcu.

— Kupcy mający swe sklepy przy ulicy Halickiej, podali petycję do magistratu o zapobieżenie skupianiu się handełesów na trotoarach ulicy Halickiej, gdyż to szkodzi ich interesowi, tamują bowiem przystęp do sklepów i wystaw. Lecz nie tylko ze względu na kupców, ale i że względu na publiczność, należałoby raz już temu nadużycin koniec położyć. Przejść niemożna tamtędy, gdzie się skupiają handełesy, lecz trzeba ustępować im z trotoaru w błoto, a gdy trotoary podniesiono, więc często się zdarza, że przechodzień ustępujący skupionym handełesom, zapomniawszy o tem podwyższeniu potyka się i upada. W Berlinie dwom osobom nie wolno stanąć na trotoarze dla rozmowy. W razie zatrzymania się dla wymiany kilku słów, trzeba z trotoaru zejść na ulicę, inaczej przystępuje zaraz żandarm, i wręcza pokwitowanie na 15 sr. groszy kary, które natychmiast zapłacić trzeba, inaczej żandarm prowadzi do komisarza policji.

— Uderza to wszystkich we Lwowie, że cena mięsa jest u nas ta sama, jaka była wówczas, gdy cetnar w hurtownej sprzedarzy w Wiedniu kosztował 36 zł. Od tego czasu cena mięsa hurtownej sprzedarzy we Wiedniu spadła od 12 do 13 zł. na cetnarze. Tożsamo i u nas się stało przy hurtownej sprzedarzy, ale w detalicznej, panowie rzeźnicy zachowali dawną cenę. Jakimże to sposobem dziać się może, wszak konkurencja jest wolna. Rzeźnikom z całego kraju wolno mięso przywozić do Lwowa i tu sprzedawać, dlaczegoż tego nieczynią? Przywożą oni mięso do Lwowa, bo z statystycznych dat finansowej dyrekcji przekonać się można, że cztery piątych części konsumowanego we Lwowie mięsa, przywożonych jest z prowincji do Lwowa, a tylko jedna piąta część pochodzi z bydła bitego w samym Lwowie. Ale mięso to przywożone z prowincji, handlarze obcy odprzedają tutejszym, a ci znowu cenę podnoszą. Zapytać by można, dlaczegoż ci obcy handlarze mięsa niesprzedają sami tego mięsa lwowianom? Wtedy by i handlarze ci lepiej wyszli, i publiczność miałaby tańsze mięso. Osoby interesowane wypytywały same tych handlarzów o przyczynę. Jeden n. p. rzeznik z Przemyślan opowiadał, iż raz już próbę zrobił, ale więcej już żadnej nie uczyni, bo na niej wyszedł najgorzej. Mięso wtedy przywiózł nad ranem i tak wielkie trudności mu robiono urzędowe, (urząd targowy, komisja sanitarna), iż dopiero o godzinie 2. po południu otrzymał pozwolenie sprzedawania mięsa. Fakt ten może posłużyć do wytłomaczenia, iż konkurencja wolna co do mięsa jest fikcyjną.

Jeszcze za prezydentury dra Ziemiałkowskiego uchwalono, wyznaczyć dla handlarzy mięsa z prowincji miejsca stałe do sprzedarzy, i ogłosić to plakatami. Słyszeliśmy, że i plakaty nawet wydrukowano, aleśmy ich niewidzieli rozlepionych.

Pan prezydent miasta, i Rada miejska, powinniby wejrzyć w tę sprawę, bo narzekania są powszechne i uzasadnione. Dzieją się nadużycia, które publiczność bardzo drogo opłacać musi.

Również, wejrzyć by trzeba w przyczynę drożyzny chleba i bułek, i pomyśleć o sposobach usunięcia jej. Gdy pszenicę płacono po 14 zł. za korzec, a żyto po 10 zł. to bułki były tej samej wielkości co obecnie, a chleb prawie tej samej, chociaż pszenica w cenie spadła o połowę, a żyto więcej jak o połowę. Magistrat i Rada miejska wcale się tą sprawą nie zajmną, a jest to kwestja żywotna dla mieszkańców naszego miasta.

— **Solidarność żydowska.** Przykład wprawdzie mały, nie mniej dobitnie świadczący o solidarności żydów, jaka ich nierozerwalnemi ogniwami pomiędzy sobą łączy, wydarzył się zeszłego piątku. Stróżom składu mebli tutejszego Towarzystwa stolarskiego skradziono dwa młotki i kilka innych narzędzi. Jeden z poszkodowanych, człowiek zręczny i nie łatwo dający za wygraną, w razie gdy widzi że los sobie z nim niekoniecznie uczciwie postępuje, rozpoczął natychmiast poszukiwania za skradzionemi narzędziami i po szczęśliwym tropie udało mu się na Zarwanicy wyśledzieć handełesa żyda, który właśnie sprzedawał jeden młotek. Młotek więc odebrał żydowi, lecz wszelkie usiłowania, ażeby winowajcę oddać w ręce sprawiedliwości nie udały mu się; jak jeden mąż bowiem, wszyscy obecni temu współwyznawcy amatora cudzych rzeczy, stanęli w obronie tegoż i nie tylko, że niedopuścili przytrzymania go, ale jeszcze obili poszkodowanego. Mimowoli nasuwa się uwaga, jak w obec podobnych zajść zachowuje się ludność chrześciańska. Najczynniej przyczynia się zawsze do przyczyniania złodzieja, bez względu czy to żyd czy chrześcianin.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 28. stycznia b. r. z uderzeniem godziny 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wydzierżawienie hotelu Angielskiego. Sprawozd. p. radny Dąbrowski. 2) Sprawa ustąpienia gruntów miejskich z placu Castrum i spalonego teatru funduszowi krajowemu pod budowę gmachu na pomieszczenie sali sejmowej i Wydziału krajowego. Sprawozd. p. radny dr. Majewski. 3) Zamknięcie rachunków funduszu gminy i funduszów pod jej zarządem zostających za rok 1872. Sprawozd. p. radny Zima. 4) Sprawozdanie komisji administracyjnej z zamknięcia rachunków funduszu niestałych dochodów i bilans tego funduszu za rok adm. 1874. Wnioski komisji administracyjnej o przyznanie w drodze łaski alimentacji byłemu respicientowi Wilhelmowi Kotlińskiemu i nadstrażnikowi Jakubowi Janoszowi. Sprawozd. p. radny dr. Madejski. 5) Prośba komitetu unii lubelskiej o przyczynienie się datkami do zakupna obrazu „unia lubelska“ Matejki. Sprawozd. p. radny Groman. 6) Rekus p. Nikodema Sochanika przeciw zarządonemu zwinięciu składu drzewa w realności l. 736 2/4. Sprawozd. p. radny Aleksandrowicz.

— Kasyno mieszczańskie urządza wieczorek z tańcami w sobotę dnia 30. b. m. Początek o godzinie 8ej.

— Pann N. N. z Kołomyji przez p. Dąbczańskiego, przysłał do Adm. *Gaz. Nar.* na muzeum w Raperswyll 6 złr.

— **Wiadomości policyjne.** Wczoraj około godziny 5. rano wybuchł z przyczyny dotychczas niewiadomej ogień na strychu stajni w koszarach ułanów przy ulicy Panieńskiej. Szybkiemu pojawieniu się miejskiej straży ogniowej na miejscu pożaru zawdzięczyć należy rychłe przytłumienie ognia. Zgorzała tylko mała część siana i słomy złożonej na strychu. — Przedwczoraj po południu przytrzymał żołnierz policyjny koło nowej tandety Piotra Salewicza, chłopaka, za podejrzane posiadanie ławki, którą chciał sprzedać. Jak się następnie pokazało, ukradł młody złodziej ławkę w tutejszym urzędzie podatkowym. — Markus Poster, znany złodziej, zastawszy d. 24. b. m. w swojem pomieszkaniu pod l. 13 przy ulicy Bożniczej faktora Mechla Wittelsa, którego posądzał o tajemne szpiegowanie za swemi sprawkami, rzucił się na niego i uderzył go w twarz tak silnie, iż mu dwa zęby wybił. Następnie powalił go na ziemię i począł go tłuc nogami. Dopiero sąsiedzi słysząc wołanie o ratunek uwolnili mocno potłuczonego faktora z rąk rozjuszonego napastnika. Postera uwięziono. — Dnia 19. b. m. znaleziono w polu na granicy wsi Załncza w Śniatyńskiem zwłoki włościanki Hrudejowej. Z dochodzenia okazało się, że Hrudejowa jeszcze dnia 7. b. m. wyszła z domu udając się na folwark w Załuczu, i zapewne w drodze z powrotem zaskoczona zamiecią śnieżną zmarła. — Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się dnia 17. b. m. w Mszanie górnej, w powiecie Limanowskim. Zatrudniony przy przesuwaniu belek na traczu urlopnik Sebastjan Klimczak z Łostówki z powodu nieostrożności zarządzających traczem poniósł śmierć tym sposobem, że zsuwające belki pochwyciły go i zgniotły. Zarządzono śledztwo karne przeciw winnym tego wypadku.

— **W Rawie ruskiej** odbędzie się w sobotę dnia 30. stycznia w kościele parafialnym solenne nabożeństwo żałobne za duszę śp. Piotra Wysockiego.

— **Milno** 22. stycznia. (Odpowiedź na korespondencję ze Zbaraża w *Gazecie Narodowej* w nr. 11 z d. 15. bm. umieszczonej):

Autor rzeczonej korespondencji gniewa się w niej mocno, z powodu zamknięcia rogatki granicznej znajdującej się pod samą Gątową (powiat brodzki), jednak już na gruncie kobylańskim w powiecie zbarazkim, którą to rogatką od lat kilku odbywa się wywóz drzewa do kraju z lasów za kordonem, przy samej granicy powiatów Brodzkiego i Zbarazkiego położonych, a przez p. Srula Sereta i spółkę za bezcen zakupionych. Korespondent ten twierdzi, a co go najmocniej gniewa to, że ów zakaz spadł niespodzianie bez wiedzy i inicjatywy starostwa zbarazkiego, a to w skutek polecenia Wys. namiestnictwa, przyczyny zaś tego przypisuje ów obrońca waldgeszeftów pana Sereta, z którym go prawdopodobnie jakiś interes lub zagadkowa solidarność wiążą, (gdyż zaprawdę trudno inaczej przypuścić, aby z taką złośliwością bezinteresownie lichej sprawy, albowiem przeciw interesowi i dobru ogółu bronić można) — denuncjacji jakiegoś człowieka, który ma 600 sztuk dębów karłowatych do sprzedania. Tym razem niech się i na mnie sprawdzi przysłowie: „uderz o stół, nożyce się odezwą.“ I rzeczywiście wypito do mnie! Zarzucić komuś denuncjację, nie mając do tego uzasadnionego powodu, a zasłaniając się przed surową odpowiedzialnością za to wyrażenie się frazesem „Słychać tu na pewno etc. etc.“, jest niegodziwie, i to mnie właśnie zniewoliło do wystąpienia niniejszego.

Mając zaszczyt od lat kilku być inspektorem pogranicznym od katastru bydła, i jakkolwiek jedynie z poczucia obywatelskiego dla dobra kraju bezpłatnie funkcjonuję, spełniam sumiennie i bezwzględnie dotyczące obowiązki, i dlatego też już w roku 1873 dowiedziawszy się o różnych bezprawiach i nadużyciach jakie się z powodu otwarcia granicy dla przewozu drzewa z lasu za kordonem do pana Sereta i spółki należącego, i ztąd dowolnej komunikacji z zakordonem działy, jawnie przeciw temu wystąpiłem, podawszy dotyczące szczegóły i fakta gospodarki powyższych spekulantów w owym lesie, które zawleczenie zarazy na bydło z zakordonu do kraju spowodowały, do publicznej wiadomości, a mianowicie w korespondencjach do *Dziennika Polskiego*, które w nr. 142 z 19. czerwca, w nr. 177 z 30. lipca i w nr. 258 z 6. listopada 1873 r. umieszczone były, — prócz tego i do c. k. władz w powyższej sprawie z obowiązku relacjonowałem. Nie denuncjowałem więc, lecz występowałem jawnie jako oskarzyciel, mając dobro całego kraju na względzie, a miałem do tego bezwzględnego kroku pewną podstawę, a widząc co się dzieje, przewidywałem, że skutkiem tego i dowolnej komunikacji tutejszych żydów i chłopów z zakordonem, zaraza na bydło, która tam nigdy prawie nie ustaje, do kraju zawleczoną zostanie i co też rzeczywiście w 1873 było nastąpiło. Mieliśmy więc zarazę na bydło w Kobyli i Berezowicy w powiecie zbarazkim i w Gątowie w brodzkim, w miejscowościach przy samej granicy moskiewskiej położonych.

Nie jest moją winą i rzeczą tłumaczyć c. k. władze, co wobec szerzącej się zarazy na bydło, księgosuszu w powiecie brodzkim spowodowało do zamknięcia granicy i istniejących rogatek w zdłuż pogranicza od Brodów do Gątowy; i do wydania takiego samego nakazu i w sąsiednim powiecie zbarazkim. Ośmielę się twierdzić, że nic innego jak tylko logiczna konsekwencja i potrzeba, albowiem zamknięta rogatka dla wywozu drzewa pomienionego w powiecie zbarazkim, znajduje się tuż pod samą Gątową powiatu brodzkiego, z której korzystała znaczna część ludności tegoż powiatu, będąca obecnie w okręgu zarazą bydła dotkniętego. Sądzę jednak, że podobny krok energiczny wobec teraz grasującej zarazy na bydło w powiecie brodzkim, jak wyżej powiedziałem, jedynie w celu dobra ogółu podjęty, obywatela miłującego dobro kraju tak wielce gniewać nie powinien, a tylko ci w podobnem położeniu znajdować się mogą, którzy jedynie własny interes i własną korzyść na oku mają, a do których właśnie bez kwestji owych spekulantów i handlarzy drzewa, jakkolwiek są już teraz i dzierżawcami dóbr, i ciebie panie autorze złośliwej korespondencji zaliczyć by wypadało. Czy jest logicznie występywać publicznie, gdyby nawet nie w obronie własnego interesu, lecz jakiejś całej, okolicy, przeciw rozporządzeniom władzy, która w obecnym wypadku dobro i bezpieczeństwo całego kraju miała i ma na względzie? Prawda, że nie? Wstydź się więc mój panie, a raczej było zdolności swe gazeciarskie próbować na innem polu, w ważniejszych sprawach krajowych, których nie mało u nas odłogiem leży!! Podnieść muszę także w owej twej złośliwej korespondencji potężne minięcie się z prawdą, co do podanych bajecznych nigdy niebywałych i obecnie nie będących niskich cen drzewa w lesie za kordonem, przez pomienionego kupca sprzedawanego. Czy godzi się publiczność w taki błąd wprowadzać? Gorzelnie i browary w powiecie zbarazkim i bez drzewa pana Sereta egzystowały i po wyprzedaży tegoż najniezawodnie istnieć i w ruchu będą, a dla uspokojenia ciebie panie korespondencie ze Zbaraża, opłakującego chwilowe niepowodzenia w Walgeschefcie pana Sereta donoszę, że spryt tegoż męża nad twoje mój panie zapewne pojęcie i oczykiwanie wszystkiemu złemu naprzód zaradzić potrafił, albowiem drzewa sągowego i innego gatunku ma podostatek w zapasie po tej stronie rogatki, a więc i granicy, którego przedtem z lasu nawieziono, a nawet jak mi mówiono, odbywała się ta manipulacja w ten sposób, że ludzie z Zakordonu dowozili drzewo z lasu do rogatki zamkniętej, a potem takowe przez tę rogatkę przerzucano i dalej transportowano.

Kajetan Rogalski, rządca dóbr Milno.

— **Podziękowanie.** Na rzecz ubogich a zasłużonych złożono w moje ręce następujące kwoty pieniężne: panowie: K. G. wygrane w karty 1 zł. 47 c.; Piszkozub, dyrektor fabryki Czerlańskiej ze składki 28 zł. Razem 29 zł. 47 c. w. a.

W imieniu ubogich a zasłużonych składam niniejszem publiczne podziękowanie, a najserdeczniejsze szanownemu dyrektorowi fabryki Czerlańskiej, za zebranie wdowiego grosza na rzecz zasłużonych od poczciwych robotników, bo takie grosze w sprawach narodowych, przeważają dukaty bogaczów.

Lwów 26. stycznia 1875.

Wiktor Wiśniewski,
ulica Ochronek nr. 6.

— **Sprostowanie.** Korespondent H. Ri. z Buczacza zle był poinformowany donosząc, że dnia 12. b. m. na posiedzeniu Rady powiatowej wybrany został zastępcą prezesa Rady powiatowej Buczackiej p. Tytus Szawłowski. Nie pan Tytus ale p. Stanisław Szawłowski wybranym został zastępcą prezesa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń 25. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1014, węgierskich i morawskich 1678, niemieckich 843, razem 3535. Targ był jak najgorszy, jak już wam telegrafowałem. — Z rana płacono galicyjskie woły po 23·50 do 25 zł. najkapitalniejsze, węgierskie po 23 do 28 zł. najcięższe i najlepsze. Później płacono węgierskie najkapitalniejsze po 15·50 zł. o 2·50 zł. taniej jak z rana. Rzeźnicy potem brali woły po cenach jak sami chcieli. Więc niesprzedano tylko 200 wołów.

Krzysztofowicz
Caffe-Stierböck.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 27. stycznia 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 3 złr. 56 c.; żyta 78ft. 2 złr. 39 c.; jęczmienia 66ft. 2 złr. 22 c.; owsa 45ft. 1 złr. 92 c.; hreczki 72ft. 3złr. 10 c.; maku 00ft. — złr. — c., soczewicy 00ft. — złr. — c.; grochu 96ft. 3 złr. 62 c.; fasoli 90ft. 6 złr. 50 c.; ziemniaków — złr. — c. Cetnar: koniczyny złr. — c.; siana 1 złr. 14 c.; słomy — złr. 70 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 14 złr. 75 c., miękkiego 10 złr. 90 c. — Funt mięsa wołowego 26 3/4 c. — Mas okowity 15° 40 c., 18° 52 c., 30° 70 c., 35° 75 c., 36° 80 c. Wiadro 0°3 28 złr. 35° 30 złr., 36° 31 złr.

Ostatnie wiadomości.

W skutek uchwały Rady zawiadowczej kolei Albrechta nastąpiły bardzo znaczne redukcje tak liczby urzędników tej kolei, jak i ich płacy. Trzydziestu urzędnikom dano dymisję, a pozostałych co do płac cofnięto o dwie kategorje wstecz. Oszczędności te zaprowadzono, z powodu iż dochód kolejowy przynosi zaledwie połowę kosztów utrzymania ruchu. Papiery kolei Albrechta spadły bardzo znacznie na wiadomość, iż Rada zawiadowcza uchwaliła zaciągnąć pożyczkę trzechmilionową.

W procesie Ofenheima przewodniczący odczytał wczoraj pismo ministra handlu, Banhansa, w którem p. minister zeznania Ofenheima jakoteż i tych świadków, którzy bądź to bezpośrednio przeciw ministrowie wystąpili, bądź to jego słowa przytaczali, zbija albo zupełnie neguje. Dr. Neuda zbijał następnie w długiej mowie wywody ministra.

Cesarz Wilhelm przyjmował d. 26. tm. posła hiszpańskiego, który wręczył mu pismo króla Alfonsa z uwiadomieniem o wstąpieniu na tron.

Z Madrytu donoszą, że Primo Rivera mianowany został komendantem drugiego korpusu północnego.

Z Londynu nadeszła wiadomość, że cesarz chiński umarł.

Podług doniesienia z Konstantynopola pod d. 26. tm., mianowany już został komisarz turecki, który weźmie udział w rozprawie trybunału czarnogórskiego przeciw Czarnogórcom, wplątanym w sprawę podgorzycką. Porta uczyni zadość sprawozdaniu komisji, która prowadziła śledztwo w Skutari, dopiero wtedy, gdy zapadnie wyrok trybunału czarnogórskiego.

Z Wersalu donoszą pod d. 27. tm.: Z powodu interpelacji radykała Rouvier w sprawie rozwiązania Rady municypalnej marsylskiej, posiedzenie było bardzo burzliwe. Minister spraw wewnętrznych usprawiedliwiał środki rządowe. Kilku deputowanych wezwał prezydent do porządku dziennego. Wniosek przejścia do porządku dziennego przed głosowaniem został cofnięty. Dwie inne interpelacje w sprawie zachowania się prefekta Marsylii, zostały na miesiąc odroczone.

Z Bukaresztu donoszą o gwałtownych rozprawach w Izbie z powodu interpelacji w sprawie Ofenheima i Mavrogeniego. Kilku ministrów i eksminister Mavrogeni wzięli udział w debatach. Izba oświadczyła w końcu, że jest zadowoloną z wyjaśnień Mavrogeniego, i przeszła do porządku dziennego.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 27. stycznia. Dr. Neuda zbija prawdziwość dat, przytoczonych w pismie ministra handlu, Prokurator broni prawdziwości. Oskarzony obstaje silnie przy swych twierdzeniach.

Namiestnik Pino zeznaje, że na Bukowinie było ogólne usposobienie przeciw kolei Czerniowieckiej. On słyszał jedynie skargi na ruch kolejowy i na nasypy mihuczeńskie. O skargach na budowę kolei samej nie słyszał. Czy powiedział Ofenheimowi, iż zastępca jego, radca namiestnictwa, Pauli, nie mógł nadesłać takiego telegramu, o którym Ofenheim nadmienił, świadek nie może potwierdzić.

Dawniejszy minister-prezydent, hr. Potocki Alfred, zeznaje iż wie o stanie budowy tylko tyle, co czytał w sprawozdaniu radcy nadwornego, Webera. Często widywał Ofenheima i może o nim tylko z największemi pochwałami się wyrazić.

Świadek Seidler podaje wyjaśnienia o stosunku Anglobanku do Czerniowieckiej kolei. Pożyczkę, którą Ofenheim zawarł z domem bankowym Richtera w Berlinie, nazywa finansowem arcydziełem (Meisterstück) Offenheima.

Wiedeń d. 27. stycznia. Izba posłów. Minister oświaty wnosi projekt do ustawy o ustanowieniu płac dla profesorów przyszłego uniwersytetu w Czerniowcach. Mowca jeneralny przemawia przeciw projektowi budowania kolei do Ponteby. Herbst broni wniosku komisji. Przyjęto prawie jednogłośnie wniosek komisji, ażeby wezwać rząd do rozpoczęcia rokowań z rządem włoskim o budowę kolei z Tarvis do Ponteby, a petycje o urządzeniu stacji w Ponteba odstąpiono rządowi.

Poczem przyjęto wniosek zaciągnięcia pożyczki na budowę gmachu rządowego w Czerniowcach.

Dr. Kopp stawia wniosek zniesienia na uniwersytetach opłaty od kolegiów a zaprowadzenia miernego didactrum.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 26. stycznia 1874.
godzina 4. min. 55. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten 284.40. Credit. Actien 404 — Lombarden 232.— Galizier 107.— Staatsbahn 53450. Rumänier 32.80 Oesterr. - Banknoten 182.80 Usposobienie:—.

Wiedeń 27. stycznia 1874.
godzina 10. minut 46 przed południem.

Akcje kred.	222.75.	Anglo-austr.	129.25
Unionsbank	101.50.	Vereinsbank	42 50
Kolei Kar. Lud.	236.—.	Kolej połudn.	129.50
Franko-austr.	48 50.	Banbank	24 —
Losy z r. 1860	111.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	52.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	80.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	—

Wiedeń 27. stycznia 1875.
godzina 2. minut 5. po południu.

Akcje fran.-aus.	47.50.	Węgier. kred.	198 —
Anglo-austr.	127.50.	Unionsbank	100 40
Kolej Kar. Lud.	235 25.	Nordbahn.	193 50
Kolei południo.	129 75	Kolej Alföd.	129 50
Kolej Elżbiety	187 50.	Kolej Lw.-czer	142 50
Węg. Nordotstb.	112.—	Vereins-Bank	42 —
Wiener-Bauges.	34 50.	Węg. Ostbahn.	54 50
Gal. indemniz.	84.75.	Losy z r. 1864	137 75
Franco-H.-Bank	—.—.	Verkehrsbank	92.50
Losy tureckie	52.—.	Baubank-Act.	25 —
Kolej państwow.	293.50.	Bankverein	107.—
Wied. Bauver.	27.50.	Losy węgierskie	83.75

Usposobienie silne.

Do dzisiejszego numeru *Gazety* dołącza się numer na okaz „Życia duchowego.“

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. stycznia.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]37
„ Lwow.-Czern.-Jassy	41	43 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	30 —	32 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 60	86 30
„ „ „ 4 pr. w. a.	75 50	76 2[illegible]
„ „ „ 5 pr. okres.	85 60	86 30
Banku hip. gal. 6 pr.	89 75	90 [illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	[illegible]9
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 —	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	84 85	85 10
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	90 50
Losy miasta Krakowa	16 25	18 —
„ „ Stanisławowa	16 25	16 7[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 14	5 22
Dukat cesarski	5 19	5 25
Napoleondor	8 86	8 93
Pół imperjał rosyjski	8 93	9 4
Rubel rosyjski srebrny	1 61	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 5[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]63	1 64
Srebro	[illegible]6	107 —
Wiedeń d. 25. stycznia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 05	70 1[illegible]
„ „ w sreb. 5 „	75 70	75 80
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	272	276
„ 1839 1/5 losu	145 50	147 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	103 50	104 —
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	111 50	112
„ 1860 „ 100 „ „	115 25	115 75
„ 1864 „ 100 „	38 —	38 25
Listy zast. d. m. po 120 5 pr.	[illegible]5 25	175 75
Oblig. indem. za 100 zł.		
Galicyjskie	84 25	82 75
Bukowińskie	82 25	82 75
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	98 50	99 —
Węg. poż. prem. po 100 złr	82 75	83 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	53 30	53 60
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	131 75	132 —
Bodencred. an. po 200 zł. 40 pr.	—	—
Zakł. kr. dla h. i przem. po 160 zł.	225 [illegible]	226 75
„ „ węg. 200 zł. em. 80	196	196 50

	płacą	żądają
Tow. eskont. nam. austr. po 500 zł.	850 —	855 —
Franco-austr. po 100 zł. em. 40 pr.	49 —	49 50
Franco węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	63 —	64 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	..	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. austr. po 600 zł.	959	964 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.		
Unionbank po 200 złr.	100 75	101 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	44 —	44 25
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	96 —	97 —
Wied. bankver. po 200 złr.	[illegible]03 5[illegible]	[illegible]10[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	67	68 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	—	—
Dniestrzańskiej „ „		—
Elżbiety „ m. k.	187	188
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	1930	[illegible]35
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	78	79 —
Kol. gal. KarL. po 200 złr.	237 —	237 2[illegible]
Lw. Cz. Jas. po 200 zł.	41	41 —
Mor. Śl. (cent.) po 200 złr. s.	—	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	147 —	148
„ lit. B. po 200 zł. sr.	71	72
Rudolfa po 200 złr. s. r.	145	146
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	294 50	29[illegible]
Südbahn po 200 zł. srebr.	129 50	130
Tramway wied. po 200 zł.	—	—
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	—	—
Węg. płn. wschod p. 200 zł. s.	117 —	118
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	55 25	55 75
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	128 —	128 50
Akcje przemysłowe		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	24 75	25
„ „ wied. „ 100 „	26 80	27 10
„ tanich pom. po 100 z.	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	96 —	97 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a.	87 —	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	74 25	74 50
„ „ 5 pr. w. a.	85 25	85 75
Galic bank hip. 6 pr. w. a.	89 75	90 50
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	97 75	98 25

	płacą	żądają
Bank nar. austr. z. k. 5 pr.	—	
„ „ „ w. a.	946	9[illegible]8
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 200 zł. 5 p. 100.	71	71 5
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	79 25	79 75
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93 75	—
Dniestrzańska 300	26 50	26 80
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	93 50	94
„ em. 1869 5 pr.	92 25	92 75
„ em. 1870 5 pr.	—	—
„ em. 1872 5 pr.	97	97 75
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	95 75	96 25
„ „ 5 pr. w. a.	91 75	92
„ „ 5 pr. sr.	105 20	105 40
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	—	—
„ II. em. 5 pr.	100 —	101 —
„ III. em. 1871 300	98 90	98 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78 —	78 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 50	80 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 25	78 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	93 75	93 7[illegible]
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	92 5	94 75
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91 75	92 25
Siedmiogrodz. 500 fr. 5 pr.	79 25	79 75
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	163 —	164
Klary po 40 złr. m. k.	26 —	27 5
Keglevich „ 10 „ „	13 75	14 25
Krakowska po 20 złr.	16 5	17
Palffy „ 40 „ „	27 —	28 —
Rudolfa „ 10 „ „	14	14 50
Ks. Salm „ 40 „ „	33 5	34
St. Genois „ 40 „ „	26 50	27
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a.	15 75	16 25
Waldstein po 20 zł. m. k.	—	—
Windischgrätz po 20 zł. „	20 50	21 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	541	54 25
Hamburg 100 mark. banko.	54 10	54 25
Londyn 10 ft. sterl.	111 10	110 30
Paryż. 100. frank	44 20	44 25

Podziękowanie.

Składam szczere podziękowanie panu **Dr. Brustowi, homeopacie,** za wyleczenie mię z ciężkiej słabości, w której mię wszyscy lekarze opuścili, a zdrowie, którem się dziś cieszę, zawdzięczam jedynie Bogu i Tobie zacny lekarzu.
Rykowa 26. stycznia 1875.
Ks. Narcyz Janikiewicz.

Asystent farmacji

poszukuje natychmiast umieszczenia pod literą: **L. M.** post restante Dolina. 1—3

Lekarz pr. med., Chirurgii i akuszer
LEON WEHREN
mieszkający przy ulicy Żółkiewskiej N. 51 na I. piętrze naprzeciw OO. Bazyljanów, leczy wszelkie choroby wewnętrzne i zewnętrzne, **oraz choroby tajemnicze** wedle najnowszej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją. Ordynuje od 8. do 9. rano, od 2. do 4. popołud. 1347 1—4

Wieś Czyżyce

powiat Bóbrka, ćwierć mili od stacji Wybranówka. Obszar dworski 200 morgów z łąkami razem, od **1. marca b. r. do wydzierżawienia.** Bliższa wiadomość na probostwie obrz. łacińskiego w Brzozdowcach. 1212 4—4

Nadzwyczajne zniżenie ceny!
LENARTOWICZA
POEZJE
2 tomy za 50 ct.
1286 (Cena pierwotna zł. 2.40) 3—3
Zniżenie ceny trwa tylko tak długo, dopokąd zapas wyczerpnięty nie zostanie.
Do nabycia w księgarni
F. H. Richtera we Lwowie.

Ekspedytor telegrafista

zaprzysiężony, biegły w swym zawodzie szuka umieszczenia w jednym z większych urzędów pocztowych, kancelaryjnych mają pierwszeństwo. Listy frankowane przyjmuje pod literą **A. Z.** post rest. Brzeżany. 1311 2—2

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie (*Rynek l. 26*),
otrzymała **na główny skład:**
Ks. A. Krechowieckiego
Nauki o męce Pańskiej
1335 **Cena 3 złr.** 2—3

Z powodu fałszywie podanego adresu, oznajmiamy publicznie, że znany **historyczny obraz olejno drukowany „Teofila z Daniłowiczów Sobieska"** z swymi synami **Markiem i Janem"** jako nasza własność przez nas wydanym i przez naszych panów podróżujących mianowicie przez p. Franciszka Bienenfelda namówionym być może. 1342 2—3
Tornóczi & Weiss,
we Wiedniu III. Rennweg 31d.

Soeben ist erschienen die **35 Aufl.** des weltbekannten, lehrreichen Buches
Der persönliche Schutz
Rathgeber f. Männer jeden Alters von **Laurentius.** In Umschlag versiegelt.
Tausendfach bewährte Hilfe und Heilung (35jährige Erfahrung!) von
Schwäche-
zuständen des männl. Geschlechts, Nervenleiden etc., den Folgen zerrütteter Onanie und geschlechtlicher Excesse. — Durch jede *Buchhandlung* auch in *Pest* von *Ludwig Kokai,* Karlsgasse, zu beziehen. Preis 2 fl. 30 kr.
Gegenwart wird vor gewissen *Nachahmungen u. Nachäffereien* meines Buches, die sich, um das Publikum zu täuschen, sogar bis auf den *Wortlaut meiner Anzeige* erstrecken. Daher achte man darauf, die echte Ausgabe meines Buches, die **35. Original-Auflage** von **Laurentius** zu bekommen, welche einen Octav-Band von 232 Seiten mit **60 anatom. Abbildungen** in Stahlstich bildet und mit dem Namensstempel des Verfassers versiegelt ist. 3971 5—13

Ładna Realność

o czterech budynkach murowanych w dobrym stanie z dwoma ogrodami, jest do sprzedania, na przedmieściu Łyczakowskim za kaplicą na lewo 2. uliczka obocz. Nr. 4. W tej realności jest wygodne pomieszkanie o 5 pokojach z przynależytościami tanio do wynajęcia. Bliższe szczegóły udzieli zarządca na miejscu lub właściciel p. Bogucki przy ulicy Kościuszki l. 17. Iszem piętro. 1205 2—2

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU
1037 **8, ulica Vivienne.** 2—10
Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoka kleistawa rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym. Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

Dr. Schweigera
ekstrakt roślinny
leczy gruntownie pod gwarancją nawet zastarzałe osłabienia siły męzkiej w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne słabości płciowe tak męzkie jakoteż kobiece w najkrótszym czasie. Flakon 2 złr. wal. austr. wraz z przepisem użycia i korespondencją za przesłaniem gotówki albo za pobraniem pocztowem.
1063 7—12 **Dr. Schweiger**
we Wiedniu, VII Schottenfeldgasse 60. Uprasza o dokładne podanie adresu.

4000 fnt.
Kawy Ceylon!!
w dużem ziarnku!!! w gatunku wyśmienitym!!!
!!! 1 funt 96 ct. !!!
zakupił po tańszej cenie, chociaż kawa nie potaniała, przy sposobności (Gelegenheitskauf) i odprzedaje jak długo ten zapas starczyć będzie,
po 96 ct. funt wagi wied.
handel towarów korzennych
Karola Ballabana
pod złotym Kogutem, Lwów Halicka 296.
Powyż wymieniona **kawa Ceylon** po **96 ct.** nie jest do porównania z tą na 90 ct., ponieważ co do wielkości smaku i gatunku Cuba do dziś przedawana po 90 c. różni się już co do smaku jako najposzukiwańsza, a w cenie zakupna przy funcie o 8 do 10 ct.
1327 2—3
Zniżone ceny cukru!
najpyszniejszego w głowie . . . 29 ct.
na funty . . . 30 ct.

Do wydzierżawienia
folwarek
około 12 morg. pola na **Cetnarówce** we Lwowie. Bliższą wiadomość udziela p. Schreiber Łyczaków 57. 1318 2—6

L. 1426.
Obwieszczenie.

Do częściowego przekształcenia realności we Lwowie położonej, Schumanówką zwanej, na krajową szkołę weterynarji, potrzebną jest pewna ilość materjałów budowlanych, jako to: cegła, kamień, wapno, gips, piasek, drzewo sosnowe i dębowe.

Wykazy szczegółowe tych materjałów wraz z warunkami dostawy znajdują się w biurze technicznem Wydziału krajowego.

Mający chęć podjęcia się dostawy rzeczonych materjałów, ze chcą swe opieczętowane oferty w wadium 300 złr. wartości zaopatrzone, złożyć najpóźniej do 11tej godziny rano dnia 3. lutego 1875 w oddziale technicznym Wydziału krajowego.

Wykaz materjałów i warunki licytacyjne są każdego dnia, z wyjątkiem świąt od 9tej do 3ciej po południu do przejrzenia w biurze technicznem Wydziału krajowego, a nawet na żądanie oferentów mogą im być w odpisie udzielone. 1309 2—2

Z Wydziału krajowego.
We Lwowie dnia **20.** stycznia 1875.

1133 **Franz Schöffl** 50-75
producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich,
poleca:
Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:
1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . . . . zł. 15
1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor. „ 12
1000 sztuk zwykłego towaru targowego . . . . . . „ 10
1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność „ 20
na miejscu w Saaz za nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl,** in Saaz, Böhmen.

Wm KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachg. 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.
Etablirt: 1823. 1052 4—? Garantie.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Bierpumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Imci Panu dr. **Wiktorowi Opolskiemu,** c. k. radcy sanitarnemu, prymarjuszowi szpitalu głównego we Lwowie, za Jego bezinteresowną a nader gorliwie podjętą pracę w leczeniu naszej kuzynki, niemając się czem innem wywdzięczyć składamy niniejszem publicznie najszczersze podziękowanie. 1328 2—3
Lwów dnia 24. stycznia 1875.
Balbina i Maciej Michta.

RUDOLF SCHWARZ
udziela naukę gry na fortepianie, harmonii i organach.
Bliższe wyjaśnienie udziela z grzeczności Wny pan Karol Mikuli dyrektor Tow. muz. lub takowe u W. p. Karola Alznera w hotelu Europejskim między 2—4 godziną po południu zasięgnąć można. 1325 2—3

Apteka
do sprzedania.
Bliższą wiadomość udzieli p. **J. N. Wasuny** za opłaconemi listami w **Błazowej.** 1315 2—3

Nowe Tańce
wyszły świeżo nakładem
Juljusza Wildta w Krakowie:
Filusiński P. Cztery mazury na fortepian. Op. 11. Cena 60 c.
Peters R. Clementine Polka française pour le Piano. Cena 30 c.
Oprócz tych także niedawno wyszły:
Czihulka A. Camila-Polka-Mazur pour le Piano. Op. 223. Cena 30 c.
Kisielewski S. Fine Mouche. Polka française pour le Piano. Cena 30 c.
Peters K. Quadrille sur de motifs des Operettes de Offenbach. Op. 11. Cena 50 ct.
Pisecki F. Kadryle z ulubionych tematów operetki „Żaki" na fortepian. Cena 54 c.
Smutny K. Trzy mazury na fortepian. Cena 50 ct.
Hock J. N. Anna-Polka franç. p. Piano 40 ct. 1281 2—2
☞ Dostać można we wszystkich księgarniach. Zamówienia wprost u nakładcy, przesłane zostaną franco.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1045 1—48
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i **przerwania zatrudnienia,** wylecza według zupełnie **nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, Habsburgerg. 1.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy,
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.
Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. 1093 19—50

Konkurs.

Rozpisuje się konkurs na inżyniera powiatowego ze stałą roczną płacą 800 zł. 1320 3—3

Ubiegujący się o tę posadę ma wykazać świadectwami, iż ukończył techniczne studja w kraju, lub za granicą i ma praktykę dostateczną, by mógł objąć nadzór nad drogami powiatowemi i gminnemi. Podanie ma być wniesione najdalej do 21. lutego br. do Rady powiatowej

Z Wydziału Rady pow.
W **Rudkach** d. 21. stycznia 1875

Soeben erschien: 4. sehr vermehrte Auflage: Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen u. Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der med. Facultät in Wien. Preis fl. 2. Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von **Med. Dr. Bisenz, Wien, Stadt, Bräunerstrasse 5, 1. Stock.** Täglich Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. (Ohne Vorausbezahlung.) 1132 26—300

Na posadzie będący praktyczny
Ekonom,
który przez przeciąg 12letniej swej służby zostawał w dwóch znaczniejszych skarbach w Czechach, posiadający język niemiecki i czeski, tudzież pojedyńczą i podwojną rachunkowość gospedarską, obznajomiony dokładnie z uprawą buraków, obecnie pełniący służbę kontrolora przy gospodarstwie i browarze, życzy sobie zmienić swą posadę. Kaucję może złożyć do 2.000 zł. Łaskawe zlecenia opatrzone cyfrą **S. A. 422** do Haasenstein & Vogler, Annoncen-Expedition w Pradze. 1313 3—3

Mój obszerny i obficie ilustrowany
Główny cennik
nasion jarzynnych, nasion polnych, kwiatowych i traw, tudzież spis **róż, drzew owocowych i krzewów ozdobnych, kwiatów** itp. wyszedł już i wysyła się na żądanie bezpłatnie franco.
Juliusz Dürr
Handelsgärtnerei, pod firmą:
Carl Schmidt-Gärtnerei
1333 1—3 **Laibach** (Krain).

Zarząd
Stowarzyszenia Pracy Kobiet
w rynku Nr. 10. II. piętro
przyjmuje 1303 2—3
wszelkie roboty do pracowni szycia białego i krawiectwa,
a dobrawszy jak najlepsze pracownice, odrabia pod kierownictwem p. Pawlowskiej wszelkie ubiory, suknie karnawałowe itd. elegancko, starannie i z wielkim gustem, przytem po cenach nadzwyczaj umiarkowanych, przestrzegając ściśle dotrzymania terminu. Dla uczennic i praktykantek przyjmuje zakład suknie dla sług, po 2 zł. od sztuki. Zamówienia w pracowni szewskiej, jakkolwiek powoli, wykonywane są mocno i starannie. Uczennice wszelkich działów, zgłaszać się mogą każdego 1. m.

M. D. LISOWSKI
Dentysta
i specjalny lekarz chorób ust,
we Lwowie, ulica Dominikańska Nr. 3,
sporządza sztuczne zęby i szczęki i obturatory na sposób amerykański, podejmuje szykowanie nieprawidłowo wyrosłych zębów, utrwala chwiejące się zęby, uśmierza ból zębów, plombuje złotem i innemi masami, poprawia szczęki źle przystające; leczy choroby ust, jako to: owrzodzenia, nowotwory, cierpienia dziąseł, cuchnienie z ust i t. d. 1157 6—?
Zęby wyjmuje zupełnie bez bolu w znieczuleniu tlenkiem azotawym.
Ordynuje od godz. 9. r. do 5. pop. Dla ubogich od 8—9 bezpłatnie.

Pomieszkanie.
Z ulicy Pańskiej na zakręcie, przy ulicy Stryjskiej pod l. $4^1/_4$, są na piętrze, 5 pokoji z kuchnią, spiżarnią, drewutnią, strychem i piwnicą do najęcia. 1308 4—7

Mieszczanka lwowska,
pozbawiona utrzymania, poszukuje umieszczenia tu lub za granicą za towarzyszkę, bonę lub do zarządu domu. Mówi po polsku i po niemiecku. Bliższa wiadomość pod **L. K. G.** w kamienicy gdzie szkoła gim. „Sokół" u p. Bäcker II. piętro. 2—3

Ekonom samoistny
za kaucją znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłosić się do teatru drzwi **nr. 15.** 1263 3—3

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** kosztuje **1** złr. **20** ct. 1119 3—?
Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.
W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.
Med. Dr. Karcz
we Lwowie,
od 16 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3.** dom Kulika.

FAŁSZERSTWA PIGUŁEK BLANCARDA.

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużycie jego zaufania.

Pomiędzy bezwstydnymi fałszerzami, którzy dla łatwiejszego oszukania publiczności, nie wahają się naśladować nasz stempel fabryczny a nawet nasz podpis, znaleźli się tacy, którzy posunęli chciwość swą aż do tego stopnia, że zastępują jodan żelaza, główny pierwiastek działający naszych pigułek, przez witryol zielonawy!!!
Pochlebne zaufanie którem zaszczycają zawsze nasz preparat tak lekarze jak i chorzy, wkłada na nas obowiązek zabezpieczenia ich przeciw fałszerstwom naszych pigułek. Zaklinamy zatem osoby używające nasze pigułki, zanim sądy właściwych krajów uwolnią nas od fałszerzy i ich wspólników, aby kupowali nasze **prawdziwe pigułki** u naszych korespondentów i aby raczyli odwoływać się do dobrej wiary naszych kolegów drogistów i aptekarzy.
Blancard
1043 1—12 *aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.*

Księgarnia 1334 2—3
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we **LWOWIE — Rynek l. 26** — poleca następujące
najnowsze tańce karnawałowe:

F. TYMOLSKI:
Dz. 137. **Cudne oczy** 45 ct.
„ 138. **Przy kądzieli.** Cztery krakowiaki 64 „
„ 139. **Na biegunie północnym.** Kadryle 64 „
„ 140. **Raźnie, skocznie i wesoło.** Mazury 64 „
„ 141. **Purim.** Polka 50 „

W. DANEK:
Nowe tańce:
Nr. I. **Mazur** 45 ct.
Nr. II. **Trzy Polki** 65 „
Nr. III. **Kadryle** 65 „
WANISEK:
Dz. 64. **Walzer** 80 „
MORAWSKI O.:
Les Reves d'Avenir. Valse 80 „

1173 2—?
F. S. BARDASZ
we Lwowie, naprzeciw kościoła katedry l. 9.
na porę zimową
świeżo otrzymał i poleca
w największym wyborze
bawełniane, wełniane i jedwabne kaftaniki, spodnie, pończochy, skarpetki, flanelowe koszule, pończochy i kamizelki z rękawami myśliwskie, chusteczki na szyję (Cachenez) wełniane kocyki zamiast kołder, angielskie pledy, deszczochrony i płaszcze od deszczu.
1174 2—?



W nowo urządzonym cesarsko-tureckim
Cyrku pod dyrekcją **Józefa Derssina,**
dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.
Dziś we czwartek 28. stycznia 1875
o 7mej godzinie wieczór
Nadzwyczajne galowe przedstawienie
wyższej szkoły jazdy i tresury koni, gimnastyki, baletu, pantominy itd. z całkiem nowym programem.
Na zakończenie nieodwołalnie po raz ostatni
KOPCIUSZEK.
Buquet-Polka odtańczą panie Zuzanna Derssin i panna Fauni.
Jutro i codzień o 7. godzinie wielkie przedstawienie.
Cyrk ogrzany kilkoma piecami. 1346 1—?

(W miejscu dawniejszej Filii Banku Kwilecki, Potocki i Sp.)
Wrocławski Bank Komisowy,
z Radą Nadzorczą składającą się z pp. dr. *A. Donimirskiego, A. Kalksteina, M. hr. Kwileckiego, M. Łyskowskiego i B. Potockiego,* a pod dyrekcją p. *Juliusza Neumana* — uskutecznia wszelkie czynności w zakres interesu bankiersko-komisowego wchodzące, jak np. **kupno i sprzedaż** ziemiopłodów i produktów fabrycznych; **dostarczanie** maszyn rolniczych i przemysłowych, nie mniej jak wszelkich nasion, nawozów sztucznych itd., **kupno i sprzedaż** papierów wartościowych; **wymianę** pieniędzy zagranicznych, itd. itd. 1339 1—3
Wrocław (Breslau) Schweidnitzer-Stadtgraben Nr. 17.

T. LATINIK i K. GAWLIKOWSKI
polecają Szanownej Publiczności swój nowo urządzony i obficie zaopatrzony
Handel korzeni, Win, Delikatesów,
Główny skład prawdziwej karawanowej herbaty
i rumu Bremskiego.
„pod Afrykanką"
we Lwowie ulica Halicka Nr. 20.
1220 4—4 ☞ **Ceny najumiarkowańsze.** ☜

Tylko za 50 centów
1063 9—11
jako cenę losu, można wygrać
1000 dukatów w złocie.
Ta przez magistrat miasta Wiednia na korzyść funduszu ubogich urządzona loterja zawiera następujące wygrane: **1000, 200, 200, 100, 100 dukatów w złocie, 4 wygrane po 100 złr. w srebrze, 1 oryginalny los kredytowy, 2 wygrane po 1 losie premiowym m. Wiednia** i wiele innych przedmiotów sztuki i wartościowych
☞ **razem 3000 wygranych wartości 60.000 zł.**
Ciągnienie nastąpi pod kontrolą magistratu miasta Wiednia d. 9. lutego 1875.
Przy zagranicznych zamówieniach uprasza się o łaskawe przysłanie ceny losu franco z załączeniem 40 centów na przysłanie losu swego czasu i listy ciągnienia franko. **Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego banku handlowego, przedtem J. C. Sothen, Graben 13.**
Losów do tej loterji po 50 c. nabyć można także u **Fr. Schubutha i Syna** we Lwowie.

Do L. 398.
C. k. uprz. gal. kolej Karola Ludwika.
Rozpisanie ofert.

Dostawa następujących materjałów na rok 1875 rozdaną będzie w drodze ofert:

a)
około 200 cetn. cłow. zupełnie odstałego pokostu lnianego w najlepszym gatunku.
około 60 cetn. cłow. białej terpentyny;
około 80—300 cetn. cłow. czystego, odstałego łoju, lanego w krążkach lub też w beczkach;
około 300 cetn. cłow. oczyszczonych szmat;
około 30.000 stóp. kub. suchych węgli, wypalonych z miękiego drzewa, w wielkich kawałkach, z tych:
około 4000 stóp kub. loco magazyn mat. w Krakowie,
„ 9000 „ „ „ „ „ w Przemyślu
„ 17000 „ „ „ „ we Lwowie.
około 200 cetn. cłow. gipsu;
około 30 „ „ kutych gwoździ sztyftowych z okrągłemi główkami z najlepszego żelaza:

7"	8"	9"	10"	11" lowe
80	120	160	200	240 ft. cłow. po 1000 sztuk.

około 400.000 sztuk kutych bretnali z okrągłemi główkami w najlepszym gatunku:

3"	$3^1/_2$"	4"	$4^1/_2$"	5"	$5^1/_2$	6" lowe
15	18	20	30	40	50	60 ft. cł. po 1000 szt.

około 200.000 sztuk kutych gontali w najlepszym gatunku $2^1/_2$" i $2^3/_4$" długich,
około 250.000 sztuk kutych gwoździ kartaczowych o główkach płasko-okrągłych w najlepszym gatunku $^3/_4$" i 1" długich;
około 50.000 sztuk gwoździ sztokatorowych w najlepszym gatunku $^4/_4$" i $^5/_4$" długich;
około 300.000 sztuk gwoździ zamkowych w najlepszym gat.: $^4/_4$" i $^6/_4$" długich,

$2^1/_2$	$3^1/_2$ ft. cłowych po 1000 sztuk.

b)
około 80 cetn. cłow. przędziwa konopnego, czysto wyczesanego a przytem miękiego i długiego;
około 500 cet. cłow. wyczyszczonych pakuł konopnych;
„ 30 „ „ sznurkowych gnotów do smarowania osi w najlepszym gatunku;
około 20.000 sztuk mioteł długich,
„ 1.000 „ „ krótkich z drzewem do trzymania;
około 600 wied. łokci pasów konopnych, $1^1/_2$" do 3" szer.
około 10.000 stóp cur. linki do sygnałów $4^1/_2$ do 5''' grubych,
około 15 cetn. cłow. lin konopnych rozmaitej szerokości i grubości;
około 6 cet. cłow. powrozów i postronków;
„ 10 „ „ szpagatu do plombowania kręconego na miedzianym drucie, grubości wedle oznaczenia;
około 800 kłębków mocnego podwójnie kręconego szpagatu;
„ 400 „ średniomocnego „ „ „
„ 4 cetn. cłow. szpagatu zwyczajnego;
„ 60 „ „ „ do szycia;
„ 5 „ „ sznurków do dychtowania i kłaków konopnych;
około 800 wied. łokci płótna niebielonego;
„ 3000 „ „ „ zgrzebnego do pakowania;
„ 300 „ „ drelichu na meble w paski;
„ 400 „ „ „ surowego szarego;
„ 200.000 sztuk gontów;

c)
około 16 cet. cłow. papendeklu;
„ 40 ryz papieru do pakowania;
„ 40 „ „ na koperty;
„ 100 sztuk koszyków z pasami do noszenia,
„ 4 cet. cłow. około 15.000 łokci płaskich gnotów do nafty i okrągłych gnotów do oleju.
około 2.000 sztuk okrągłych, rozciętych gnotów do nafty,
„ 400 „ szczotek do zamiatania;
„ 200 „ „ do prochu;
„ 500 „ „ do froterowania posadzki ze słomy ryżowej;
około 50 sztuk szczotek do czyszczenia rzeczy;
„ 600 „ pędzli ze szczeciny Nr. 1, 2, 3, 4 i 5.
„ 50 „ „ szeroko płaskich do fladrowania;
„ 150 „ „ malarskich.

Opieczętowane w marki stemplowe i napisem: **„Oferta na dostawę materjałów"** zaopatrzone oferty, przyjmowane będą w dyrekcji ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie aż do **15 lutego 1875 do 12. godziny w południe.**

Nieopieczętowane i nieostemplowane, albo też po oznaczonym terminie nadesłane oferty nie będą uwzględnione. Dalsze dotyczące szczegóły wskazują ogólne warunki dostawy, które przejrzeć można w oddziale mater. Dyrekcji ruchu, jakotoż w magazynach materjał. we Lwowie, Przemyślu i Krakowie.

Lwów dnia 18. stycznia 1875. 1351 1—?

Dyrekcja ruchu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.